

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.

Numer pojedynczy: 300 rejsów.

Wychodzi raz na tydzień
sawse w środy

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”
Curitiba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 12

Curitiba, Sroda dnia 23 Marca 1927

Rok XXXVI

Wychowanie dziecka.

Każdy człowiek znajduje się pod niewidzialnym wpływem tych, co przed nim byli, o pod bezpośrednim wpływem rodziców swoich i otoczenia. Jeżeli zdrowe ziarno wrzucimy do żyznej ziemi, to wyda piękny plon — jeżeli ziarno będzie słabe, a ziemia jałowa, nie możemy spodziewać się plonu obfitego. A jakże możemy mieć zdrowego i silnego potomstwa, jeżeli sami jesteśmy słabi? Wszak to niezrodzone pokolenie to nasza przyszłość. A czyż możemy mieć lepszą, jeżeli nie dbamy o to, żeby lepszą była, jeżeli teraz zatruwany organizm alkoholem i nikotyną, które są w wodzie i papierosach?

Najpierwszym zatem obowiązkiem rodziców jest dbać o to, aby sami byli silni, zdrowi i zdrowie to przekazali swym dzieciom. Oprócz zdrowego i silnego ciała, albo też słabego i chorobliwego, przekazujemy dzieciom, wszystkie swoje złe i dobre skłonności, dziecko pijaków przychodzi już na świat upośledzone na umyśle, głupkowate, niezdolne, ze skłonnościami do kradzieży i innych występków, bo w ciele ojca lub matki była trucizna, alkohol, która taki wpływ wywołała. Dziecko suchotnika często przynosi już z sobą zadatkę tej strasznej choroby i albo w krótkim czasie umiera, albo też całe życie męczy się i kwęka.

Oboje rodzice powinni dbać o to, aby podczas ciąży stwarzać matce spokój i wygodę, na jakie tylko zdobyć się mogą, bo każda cięższa praca matki, każda zgryzość i zmartwienie mogą odbić się na dziecku.

Ogromny też wpływ wywiera na duszę dziecka usposobienie rodziców, w jakim oczekują przyścia na świat dziecka. Jeżeli cieszą się z tego, jeżeli z radością je oczekują, to i dziecko będzie wesołe i radosne, a przeciwnie, jeżeli przyście na świat dziecka uważają, jako smutną konieczność, dziecko to już z sobą przyniesie pewien smutek w duszy, pewne przygnębienie.

Po przyściu na świat zdrowego, z radością oczekiwanego dziecka, powinni otoczyć je jak największe starania, jak najczulsza opieka. Dziecko przyjmuje wszystko tak, jak widzi i słyszy. Jeżeli rodzice starają się o to, by dziecko widziało dookoła siebie rzeczy piękne i czyste, wnika to w jego duszę, zraza się z nią i później przez całe życie to tylko kocha, co jest piękne i czyste, a brzydzi się wszelkim brudem i brzydotą. Jeżeli widzi zgodne pożytkie rodziców, jeżeli i do dzieci zwracają się rodzice z dobrem słowem, z pieszczotą — to dziecko takie innych stosunków pomiędzy ludźmi nie uznaje. Ono i w dalszym życiu, kiedy już stanie się człowiekiem dojrzałym, będzie miało dla wszystkich ludzi życzliwe obyczaje, będzie miało szacunek i ufność, tak, jak w dzieciństwie dla swoich rodziców.

A weźmy odwrotną stronę. Dziecko, przypuszczamy, pijaka, oczekiwane z konieczności, przychodzi już na świat ze zmięszkimi skłonnościami i pewnym smutkiem w duszy.

Tutaj odrazu znajduje się w

brudnej, dusznej izbie, myte jest raz na tydzień, ubrane zawsze brudno i podarte, odżywiane źle, wokoło widzi wszędzie brud. Rodzice z sobą kłócą się wciąż, albo i biją, dla dziecka oprócz krzyku i szturchańca nie mają nic, — wtedy znowu ten brud, ta cała brzydota tak przenika duszę dziecka, tak wiera się w nią, że ono innych stosunków nie uznaje: rzeczy brzydkie będą dla niego chlebem powszednim, złe czyny nie będą budziły u niego wstrętu, bo to też brud, brzydota.

Na człowieka każdego będzie patrzyło takie dziecko z obawą i bojaźnią, czy szturchańca nie dostanie, jak od swoich rodziców, a i samo będzie innym, słabszym od siebie dokuczać, bo będzie czuło, że jest mu źle, że krzywda mu się dzieje.

Jakich ludzi powinniśmy zostawić po sobie? Chyba jedna odpowiedź będzie — takich, którzy są zdrowi i silni, których dusza jest piękna i czysta, którzy brzydzą się wszelką brzydotą i brudem.

Ale przedtem trzeba, żebyśmy sami byli takimi, trzeba obudzić w sobie te śpiące moce, te siły utajone, które nam w tem pomogą — bo taką będzie przyszłość, jaką zbudujemy, takie będą pokolenia przyszłe, jakie wychowamy.

J. Ch.

Wiadomości ze świata

JUGOSŁAWIA.

— OLBRYMIE TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWII. Dnia 14 lutego br. rano została Hercegowina i Dalmacja nawiedzone strasliwym trzęsieniem ziemi. O godz. 5 ej rano okolice zostały nagle oświetlone błyskawicą przy zupełnie pogodnym niebie, poczem nastąpiło pierwsze, najsilniejsze wstrząśnienie, które trwało 42 sek. Dalsze wstrząsy powtarzały się kilka razy w ciągu 20 minut. W Mostarze prawie wszystkie budynki zostały zniszczone. Wsie w okolicy Kossowskiego Pola leżą w ruinach.

W okolicy Serajewa nastąpiło wielkie obsuniecie się ziemi, przy czem 10 domów zostało zagrzebanych. 12 osób zginęło. Ludność okoliczna w panicznym strachu uciekała, pozostawiając na łasce losu swe sadyby.

Sejsmograficzne aparaty w Zagrzebiu w ciągu 20 minut zanotowały 19 wstrząśnień skorupy ziemskiej. Najsilniej ucierpił powiat Stolar, gdzie kilka miejscowości zostało zrównanych z ziemią. Wiele osób jest zabitych i rannych.

W Raguzie wiele domów zarysowało się. Telefoniczne i telegraficzne połączenia są przerwane. Brak bliższych szczegółów, liczba ofiar przypuszczalnie jest bardzo wielka.

W miejscowości Metkowie, jak donoszą dalsze wiadomości, zniszczony został budynek stacji kolejowej i urząd pocztowy. W okolicy Pola Kossowskiego utworzyła się wielka szczelina w ziemi, w której zniknęło wiele domów.

Sejsmograficzne aparaty w Zagrzebiu, Krajewie i Mostarze zostały wskutek zbyt wielkiego wstrząśnienia zniszczone. Również w miejscowości Lublinie zapadło się wie-

Kolonja

Eurydes Cunha

Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety. Bli-
skość rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, po-
winna zainteresować każdego kto poszukuje ziemi.

Po informacje pisać do

Pedro Nowacki

Caixa postal 204 — Curitiba: — Osobiście zgłaszać się
codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal
Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense)
lub Graciosa 90 - Tramwajem Bacachery.

le domów, przy czem szereg ludzi
zginęło.

Rosłowie Skupczyny otrzymali
ze swoich okręgów wyborczych w
Hercegowinie wiadomości, że trzę-
sienie ziemi było wprost katastro-
falne. W Białogrodzie trzęsienie
ziemi również spowodowało znacz-
ne straty.

Na miejsce katastrofy wysłano
wojsko.

ANGLJA.

— ODPOWIEDZ KSIĄŻĄT
INDJI WSCHODNICH. Wicekról
Indji wschodnich, lord Irwin, zwró-
cił się — jak donoszą z Delhi do
„New York Herald” — do ra-
dów i maharadzów z niedwu-
znaczną uwagą, że rząd angielski
nie jest zadowolony z corocznych,
kosztownych podróży tych książąt
do Europy, podróże te bowiem
szkodzą finansowo państwu i wy-
wołują korupcję podczas nieobec-
ności władców.

Na uwagę powyższą książęta po-
lecieli maharadzy Patiali, aby oświad-
czył wicekrólowi, iż książęta zau-
ważyli w ciągu ostatnich lat zby-
teczne wtrącanie się rządu angielskiego do spraw wewnętrznych
państw Indji wschodnich i że książęta i nadal jeździć będą tam, do-
kąd im się spodoba.

ZNISZCZENIE NIEWOLNICTWA
W CHANACIE KELATU. W o-
statnich ostojach niewolnictwa, mia-
nowicie w państewkach, okalają-
cych angielskie lże wschodnie od
północy, zachodu i wschodu, co-
raz częściej się zdarza, że władcy
ich pod wpływem ducha czasu,
który i tam przenika, znoszą do-
browolnie niewolnictwo na swych
terytorjach.

Niedawno uczynił to władca Ne-
palu, obecnie zaś donoszą, że i chan
Kelatu, w Beludżystanie, zdecydow-
wał się na ten krok pod wpływem
przedstawicieli władz angielskich
na swym dworze.

Kilku naczelników plemion cha-
natu poparło natychmiast decyzję
swego władcy, inni wszakże, za-
mieszkali w odleglejszych okolicach,
opierali się z początku, gdy wszakże
przekonali się, że chan nie cofnie
decyzji, musieli w końcu zgodzić
się na nią.

Dnia 4 listopada r. z. ukazał się
dekret chana, znoszący zupełnie w
całym chanacie niewolnictwo tak
mężczyzn, jako też kobiet i dzieci.
Dotychczasowi niewolnicy, pragną-
cy pozostać u swych panów, mo-

gą to uczynić, ale tylko jako słu-
dzy najemni.

Dodać należy, że niewolnictwo
istniało w Kelacie od czasów nie-
pamiętnych i dopiero dziś kilka-
dziesiąt tysięcy ludzi odzyskuje tam
wolność osobistą.

WĘGRY.

— PRZECIWKO NIEOBYCZAJ-
NOSCI Rząd węgierski zajął się
energicznie zwalczaniem nieobyczaj-
ności w stolicy Węgier.

Po ogłoszeniu dnia 13 lutego br.
rozporządzenia ministra spraw we-
wnętrznych, zakazującego pod suro-
wymi karami używania w miej-
scach publicznych przekleństw, wy-
rażeń obelżywych lub nieprzyzwoi-
tych, dalej zaczepianie kobiet, idą-
cych samotnie po ulicy, wreszcie
wystawienia nieobyczajnych sztuk
teatralnych i urządzania wystaw
takich — policja budapeszteńska
przystąpiła gorliwie do stosowania
tego rozporządzenia.

Pozatem jednak także zarządy
szkół żeńskich rozpoczęły praw-
dziwą krucjatę przeciwko zbyt
krótkim sukienkom i cielistym poń-
czoszkom uczennic. Pierwszy przy-
stąpił do tej kampanii zarząd naj-
bardziej cenionej w Budapeszcie
szkoły żeńskiej, położonej przy uli-
cy Veres-Palae. Wszystkim uczen-
nicom, ubranym w pończoszki cie-
liste i w sukienki, kończące się
powyżej kolan, nakazano udać się
do domu i nie powracać do szko-
ły inaczej, jak w pończoszkach czar-
nych i sukienkach długich.

Jednocześnie kolegium profesor-
skie tej szkoły uchwaliło wydać
z niej na przyszłość wszystkie
dziewczęta, noszące zbyt krótkie
sukienki, pończochy jedwabne i
klejnoty lub też farbujące sobie
wargi.

Wiadomości z Polski

— KRZYŻ NAD WARSZAWĄ.
W godzinach wieczornych wśród
mieszkańców Żoliborza rozszła się
sensacyjna wiadomość o niezwy-
kłym zjawisku na niebie.

Na tle jasno świecącego księży-
ca zupełnie wyraźnie widać było
znak krzyża, którego ramiona wy-
stawały poza obręb tarczy.

Wiść ta wkrótce rozszła się
wśród mieszkańców północno-za-
chodniej dzielnicy miasta. Urzędo-
we jej potwierdzenie złożył dziel-

nicowy 26-go komisariatu, starszy
posterunkowy Mikołaj Szuberla.

Idąc do komisariatu, widzia-
łem zupełnie wyraźnie na tarczy
księżycy krzyż z szeroko rozpię-
tymi ramionami — brzmi relacją st.
przed. Szuberli. — Zjawisko to
obserwował szereg osób.

Na pytanie, czy nie mógł to być
objaw sugestji, zbiorowej, st. przo-
downik Szuberla odpowiada:

— Mogę przysiąc, że na własne
oczy widziałem krzyż, zresztą wi-
dział go i wiele innych osób.
Wszyscy widzieli jedno i to samo.

Wśród ludności panuje zabobon-
ne przekonanie, iż to zjawisko sta-
nowi znak złowroźny — przepo-
wiednie wojny lub innej klęski.

Starsze pokolenie pamięta do-
skonale fakt z przeszłości; zjawisko
krzyża na niebie w r. 1862.

Latem tego roku w godzinach
rannych, między 11 a 12, ukazał
się nad Warszawą na niebie wiel-
ki krzyż, który zawisł nad miastem
na przestrzeni od Mokotowa do
Cytadeli.

Krzyż ten trwał parę godzin
i wywołał silne poruszenie wśród
całej ludności Warszawy.

Rozpaszając się, dolna część
krzyża zarysowała się w kształcie
olbrzymiej różgi.

Dyrektor obserwatorium astro-
nomicznego, prof. Kamiński, zapy-
tany o wyjaśnienia obserwowane-
go zjawiska krzyża na księżycu
mówi:

— Zjawisko to do pewnego
stopnia było istotnie obserwowane.
Nie był to krzyż na księżycu, lecz
w okolicach księżycy. Od czasu do
czasu, kiedy na niebie ukazują się
pewien gatunek obłoków (cirri),
wówczas naokoło księżycy można
widzieć koło o średnicy 45 stopni,
które pochodzi od załamania pro-
mieni księżycy w kryształkach lo-
dowych, z jakich składają się te
obłoki.

Czasem to załamanie światła by-
wa bardzo znaczne i oprócz głów-
nego koła można widzieć części
innych kół. Przecięcie tych kół mo-
że tworzyć figurę, podobną do
krzyża.

Zjawisko takie w śnie było ob-
serwowane w Warszawie. Należy
ono do dość rzadkich.

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA Z Warszawy donoszą,
że w sprawie ogłoszonego strajku
pracowników włókienniczych w Ło-
dźi rząd polski ofiarował swoją in-
terwencję w powstałym sporze mię-
dzy przemysłowcami i robotnikami.
Jest więc nadzieja, że skutkiem tej
rządowej interwencji strajk zosta-
nie zakończony najpóźniej w ciągu
dwóch dni.

— Ze Lwowa donoszą, że dn.
13 bm, w pobliżu tamtejszej sta-
cji kolejowej zderzyły się dwa po-
ciagi, skutkiem czego zostało 14
podróżnych ciężko poranionych.

FRANCJA. Rząd francuski wy-
pedził z granic Francji szwajcar-
skiego arcymlonera Józefa Sieb-
harda, który w czasie wojny świa-
towej dorobił się 100 milionowej
fortuny na sprzedaży różnych ma-

Przebieg wojny Stanów Zjednoczonych

Przyczyną tego zarządzenia rządu francuskiego było to, że milioner ten nie chciał zapłacić należnego na niego podatku dochodowego w sumie 17 milionów. (Tak samo rząd polski powinien postąpić z polskimi milionerami, którzy w podobny — a często w bardziej niebezpieczny — sposób dorobili się fortuny w czasie wielkiej wojny, a dziś wszelkimi sposobami starają się uchylać od płacenia podatków. P. R.)

W Paryżu został w ostatnich dniach aresztowany wraz z dwoma spółnikami osławiony milioner — oszust Rochette, który działał jako dyrektor pewnego stowarzyszenia finansowego.

Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że stowarzyszenie to nie było czem innym, jak zasadzką niebezpieczną i w którym wszystkim było fałszywe, począwszy od pozwolenia (koncesji) aż do swego funkcjonowania.

Rochette używał rozmaitych pseudonimów i prowadził wiele kombinacji finansowych na podstawie fałszywych ogłoszeń kursu akcji nieistniejących, wymienianych następnie przez jego agentów na akcje prawdziwe.

WŁOCHY Z Rzymu donoszą, że odebrał sobie tam życie wystrzałem z rewolweru w ucho baron Mikołaj Wrangiel, były generał gwardii carskiej, i bawarcego generała antybolshewickiego.

Paryski dziennik „Le Quotidien” ogłosił dn. 9 bm. telegram nadesłany z Mediolanu, który donosi, że faszysty są zaniepokojeni rosnącym w wojsku włoskiem zniechęceniem, które ma związek z sympatjami dla monarchii włoskiej. Policja wysłedziła, że istnieje w wojsku tajne stowarzyszenie „Croce di Savoia”, które ma na celu obronę praw korony włoskiej. Dotychczas wojsko było rozdwojone, dziś jednak zdaje się łączyć.

Wojsko regularne czuje się obrażone utworzeniem milicji faszystowskiej.

W pobliżu ruin pałacu Cesarów znaleziono zwłoki 5 letniej dziewczynki, zamordowanej w okrutny sposób. Jest to już szósta z rzędu dziewczynka, zamordowana w tak tajemniczy sposób. Są to morderstwa, popełnione na sposób osławionego swego czasu Janka Rozpruwacza. Zbrodniarz ukryty popełnia te okrutne morderstwa już od 3-ich lat, a policja, mimo wszelkie wysiłki, nie zdołała go dotychczas wykryć.

Premier włoski, Mussolini, wyznał, że nagrodę 50 tysięcy lir za wykrycie tego strasznego mordercy.

Dnia 26 bm. ma się odbyć w Wiedniu uroczysta rocznica śmierci sławnego kompozytora Beethovena, na której Włochy reprezentować będzie sławny włoski kompozytor Mascagni.

Z Messyny donoszą o strasnej katastrofie, jaka miała miejsce w pobliżu tego portu. Pięciu obywateli krajozwojów wybrało się małą łodzią na morze drogą zakana, wiedzącą przez skały podwodne. Mimo nadludzkich wysiłków tych nieopatrznych wycieczkowiczów, łódź rzucana przez wzburzone w tem miejscu morze, dostała się między skały i została o nie rozbita, a jej pasażerowie ponieśli straszną śmierć. Między nimi było czterech Szwedów i jeden Anglik.

ROSJA. Korespondent angielski, go dziennika „Observer” w Petersburgu (Leningradzie) donosi, że prof. Weinberg przedstawił rosyjskim sferom naukowym aparat swego wynalazku, za pomocą którego mają być wyzyskane promienie słoneczne jako siła obrotowa o energii 100 koni.

Nowy wynalazek, według zdania korespondenta, o ile się sprawdzi jego skuteczność, może wywołać przewrót w przemyśle całego świata.

PORTUGALIA. Donoszą z Lizbony, że generałowie Souza Dias i Tamagnini Barbosa, szefowie ostatniej rewolucji, zostali deportowani do Gwinei.

Dn. 12 bm. na okręcie „Madyra” wyjechało do Brazylii 567 emigrantów portugalskich.

HISZPANIA. Dzienniki madryckie opisują szczegółowo awanturę, którą czyn pewnego osobnika, który uzbrojony w rewolwer dostał się przemocą do sklepu pewnego jubilera. W czasie kradzieży klejnotów został postrzeżony przez jednego z pomocników jubilera, który dał strzał, aby przywołać pomoc. Na odgłos strzału zbiegła się wielka masa ludności przed drzwiami jubilera. Złodziej widząc, że został osaczony i że nie uda mu się uciec, skierował rewolwer przeciw sobie i życie sobie odebrał.

Z Madrytu donoszą, pod datą 13 bm., że król Alfons XIII za chorował poważnie na zapalenie płuc. Obawiają się o jego życie.

Ostatnie telegramy zawiadamiają, że król Alfons przebył kryzys choroby szczęśliwie i powraca szybko do zdrowia.

JAPONIA. Japoński minister spraw wewnętrznych zawiadamia, że skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi zginęło 3274 osób, a 6734 odniosło poranienia. Trzęsienie to zniszczyło 26 miast i wsi i 1359 fabryk, wyrządzając szkody materialne, obliczone na 100 milionów jen.

MEKSYK. Reprezentant prezydenta Nikaragui, p. Zepeda, przedstawił meksykańskim dziennikarzom kilka fotografii ruin miasta Chinandega, oświadczając, że one są dowodem, że lotnicy amerykańscy rzucali płomienne bomby na to miasto i zniszczyli 19 jego dzielnic i szpital dla dzieci. Podczas pożaru tego miasta zginęło mnóstwo osób.

URUGWAY. Z Montevideo telegrafują, że dnia 17 bm. w pobliżu wybrzeża San Jose zatonał statek motorowy „Don Francisco” wraz z kapitanem, komisarzem, pierwszym maszynistą i jednym marynarzem. Uratowało się pięciu marynarzy, których przyjął na pokład okręt „Granito”.

Okrutna zdobycz wlezy „Galenoga” Dra Frederico W. Romano znanego specjalisty w chorobach syfilitycznych, jest niezaprzeczone jedynym lekarstwem, które zwalcza szybko i radykalnie syfilis i jego okropności. Skuteczność „Galenoga” jest pewną nawet w najpoważniejszym okresie tej strasnej choroby. 85 M.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

Przed kilku dniami odwiedził naszą redakcję p. prof. Jerzy Ostrowski w towarzystwie pana konsula Zbigniewa Miszke.

P. Ostrowski znany jest w kraju na polu pracy społeczno-kulturalnej oraz w dziedzinie literackiej i publicystycznej. Do Kurytyby przybył, ażeby, ze względu na zamierzony wzrost emigracji polskiej do Brazylii i związaną z nią konieczność opieki konsularnej, powiększyć siły naszych placówek konsularnych.

W swem dorobku pisarskim p. Ostrowski posiada cztery powieści: „Obok życia”, „Sztandar na maszynie”, „Chorągiew na dachu”, „Sobieradek”, dzieło o nowych prądach pedagogicznych p. t. „Żywa szkoła” i szereg utworów drobniejszych.

Obecność jego w Brazylii łączy się z badaniami psychologiczno-społecznymi, co znajdzie wyraz w korespondencjach, zamieszczanych w najpoważniejszych pismach krajowych.

Nie wątpimy, że praca p. Ostrowskiego, przy wydatnem poparciu całej kolonii polskiej w Brazylii, wyda poważne owoce dla dobra

zarówno emigracji jak i Metropolii i że przyczyni się do utrzymania ścisłych więzów z krajem Rezydencją p. Ostrowskiego jest Kurytyba — miejscem urzędowania — konsulat polski.

POLSKIE PŁUGI, stale sprwadane do nas przez polską firmę Sociedade Importadora Limitada w Kurytybie, mając za sobą zaledwie 1 sezon parafiskiej orki, pozyskały sobie już ogólne uznanie wśród kolonistów. To nasze twierdzenie opieramy na informacjach, jakich nam udzielili sami koloniści, oraz na wywiadzie w firmie. Interesuje nas ta akcja importu polskich towarów z dwóch przyczyn: 1) ponieważ pragnęliśmy, by nasz kolonista miał dobre plugi i 2) chcielibyśmy, aby polacy, kupując towary polskie, popierali tym samym polskie interesy.

To też z zadowoleniem przekonaaliśmy się, że plugi polskie są na tutejsze role najlepsze i że są przez kolonistów bardzo chętnie kupowane.

Życzymy firmie Sociedade Importadora Limitada dalszego pomyślnego rozwoju, kolonistom zaś możemy obecnie, już zupełnie śmiało poradzić: używajcie tylko polskich plugów, z jeśli nie wierzycie w ich dobroć, zapytajcie o to swych sąsiadów.

Dnia 19 marca br. w dzień św. Józefa, jako patrona marszałka Piłsudskiego, premiera rządu polskiego, odbyło się w Związku Polskim inauguracyjne przedstawienie nowo zorganizowanego Teatru Ludowego, pod artystycznym kierownictwem p. Tadeusza Morozowicza.

Odegrano doskonale wspaniałą komedię w 3 aktach Aleksandra Fredry „Damy i Huzary”. Tak artystycznie zawodził p. Faliszewski i p. Morozowicz, jako też i amatorowie panie Kossobudzka, Radecka, Jan Kossowa, panny Wolska, Duszcza kówna, Jankosówna, oraz p. p. Twardowski, Duszcza, Sobanski, Chendyński, i Jankosz wywiązali się ze swych ról znakomicie, wyróżniła się jednak swą świetną grą p. Kossobudzka w roli typowej, despotycznej szlachcianki Orgonowej.

Do ogólnego efektu przyczyniły się znacznie nowe stylowe kostiumy wykonane w pracowniach p. p. Gliszczynskiego, Prokopiaka, Radomskiego i Lewandowskiego, a oraz nowe dekoracje wykonane w fabryce p. Józefa Szulca i w pracowniach malarskich p. p. Tadeusza Wojciechowskiego i Sobaniskiego.

Tym razem zaniechano sztykan partyjnych i dlatego sala Związku, przepełniona po brzegi, robiła wcale sympatyczne wrażenie. Moglibyśmy zawsze sprowadzać tak mile wieczory w Związku Polskim, gdybyśmy przyszli raz do tego rozsądnego przekonania, że w teatrze nie powinna panować partyjność, że teatr to kulturalna rozrywka dla wszystkich, że w teatrze nie powinno zwracać się uwagę na to, do jakiej partii ten lub ów artysta należy, i jakie są jego przekonania osobiste, lecz jak gra, jak teatrem kieruje i jaką korzyść daje społeczeństwu polskiemu, szczególnie tu na obczyźnie.

Teatr to nie arena polityczna — lecz bezpartyjna placówka towarzysko-kulturalna.

Z Rio de Janeiro donoszą, że grasuje tam i w okolicy epidemia grypy hiszpańskiej, ta sama, która w roku 1918 tyle ofiar w całej Brazylii zabrała. — Należy więc mieć się na baczności.

Parana

W Ponta Grossie pojawiły się fałszywe banknoty 500 milreisowe estampy 13, serjio a. Maja być one doskonale naśladowane, łatwo je więc można przyjąć jako prawdziwe.

Dzienniki opozycyjne kurytybskie twierdzą, że przy ostatnich wyborach federalnych w Paranie kandydat o-

Wielka Wieczornica Marjańska

muzykalno-wokalna
odbędzie się w Związku Polskim w Kurytybie dnia 25 marca w piętek o godz. 8-jej wieczorem.

- PROGRAM:
- 1) Słowo wstępne o cześci Matki Boskiej wogóle i sodaliojach marjańskich wypowie ksiądz Jan Rzymelka.
 - 2) Deklamację zbiorową wygłoszą Dzieci Marji: Róża Lachowska, Helena Oldakowska i Adasia Busikowska, poczem wspólny śpiew Dzieci Marji.
 - 3) Gounod — Ave Maria, odśpiewa artysta opery p. Romanowski przy akompaniamencie prof. Tomaszewskiego na skrzypcach i prof. Marji Wernickiej na fortepianie.
 - 4) O cześci Matki Boskiej w Polsce — deklamacja p. Emili Wojcik.
 - 5) Matka Boska w legendach i wierzeniach ludu polskiego — wyświetlenie na ekranie ws. aniowanych k. lorowych obrazów Stachewicza z objaśnieniami księdza J. Rzymelki.
 - 6) Moniuszko — pieśń: „Panie, gdy serce drży”, odśpiewa p. Romanowski przy akompaniamencie p. Wernickiej na fortepianie.
 - 7) Jestem sobie Polka mała — deklamacja p. Zosi Lachowicz.
 - 8) Opowiadanie kaprala — z trzeciej części Dziadów — Adama Mickiewicza — wygłosi p. Adam Trojan.
 - 9) O cześci Matki Boskiej w Polsce — wyświetlenie całego szeregu obrazów z historii polskiej, sławniejszych miejsc cudownych w Polsce i t. d. — wykład, ks. J. Rzymelka.
 - 10) Schubert — Zdrowaś Marjo, odśpiewa p. Romanowski przy akompaniamencie skrzypiec i fortepianu p. Tomaszewskiego i p. Wernickiej.
 - 11) Zdrowaś Marja — deklamacja, wygłosi p. Kazimierz Oldakowski.
 - 12) Różaniec — deklamacja, wygłosi p. Józia Wojcik.
 - 13) Stradella — pieśń pokutna, aria z XVII wieku, wykona p. Romanowski z akompaniamentem p. Wernickiej na fortepianie.
 - 14) Płonie niebo — deklamacja p. Jadzi Witosławskiej.
 - 15) Żywy obraz i zbiorowy śpiew: Serdeczna Matko.

Dochód z tej uroczystości przeznaczono na budowę nowej szkoły Sióstr Rodziny Marji przy ulicy Paula Gomes w Kurytybie, na Związek Szkół Katolickich i na Kolegium imienia Henryka Sienkiewicza.

Wodacy! Komu droga ta nasza staropolska spuścizna „Cześci Matki Boskiej” i nabożeństwa do Njej” niech się zjawi na tę podniosłą uroczystość.

Loże 125000 — wstęp dla panów 25000, dla pań 15000, dla dzieci szkolnych i Dzieci Marji 500 rejsów.

pozycyjny Dawid Carneiro zwyciężył kandydata rządowego. Kto jednak wygrał, to jest kto został wybrany deputowanym i federalnym czy Dawid Carneiro, czy kandydat rządowy dr. Plinio Marqez, rzeknie specjalna komisja w Rio de Janeiro.

Z Guarapuawy donoszą, o nowym masowym morderstwie, do konanem na Cyprianie Barbozie i trzech jego synach.

W miejscowości zwanej Civaco albo Jaciá policja tamtejsza, zawiadomiona o tem morderstwie, znalazła w domu, należącym do pewnej kobiety publicznej, położonym w głębi lasu, zwłoki czterech męczyzn okrutnie porażonych. Widocznie zgnęli oni po zwycięstwie walce z większą liczbą zbrodniarzy. Zabitymi są: 65 letni starzec Cypriano Barbosa, i trzej jego synowie: Rozentino liczący 35 lat, Olympio 32 lat i João 28 lat. Policja wysłedziła już, że mordercami rodziny Barbozów byli Manoel Sebastião i syn jego Constante i wielu innych, których policja jeszcze nie zdołała wykryć i uwięzić.

Biblioteka Związku Polskiego

prosi Szan. Czytelników, którzy posiadają książki dłuższe niż 30 dni, o niezwłoczny zwrot takowych.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia, kara za przetrzymanie książki pobierana nie będzie do 1 kwietnia r. b. W razie gdyby książki były stracone, mogą być przyjęte w zastawienie inne, lub też wartości straconych książek.

Zarząd.

Sao Paulo

Donoszą z miasta S. Paulo, że przed kilku dniami zuchwali złodzieje zakradli się do domu p. Mikołaja Scapa, na Avenida Paulista w czasie jego nieobecności i skradli mu gotówkę i w klejnotach około czterysta kontów. Aby nie pozostawić znaków palców złodzieja „pracowali” w rękawiczkach. Policja dotychczas nie wpadła na ślad złodzieja.

Dnia 15 b. m. zmarł w stolicy stanu S. Paulo dr. Julio Mesquita, naczelny redaktor i właściciel dziennika „Estado de S. Paulo” jednego z największych pism brazylijskich.

Zmarły był jednym z najzdolniejszych dziennikarzy krajowych i zarazem wybitnym politykiem. Śmierć jego wywołała poważny żal w całej Brazylii.

Rio de Janeiro

Do Rio przybyła z wizytą amerykańska flota powietrzna, która ma zabawić tam około 12 dni. Lotnicy brazylijscy i rząd starają

się przyjąć jak najgościnniej lotników amerykańskich.

P. Prezydent Republiki oświadczył wszystkim, którzy z nim rozmawiali w sprawie zaprowadzenia nowej monety, że reformę tę przeprowadzi bez najmniejszej zmiany.

W tym celu ma rząd zamianować specjalne komisje.

W centralnym szpitalu wojskowym w Rio, zmarł marszałek Octilio de Bacellar, jeden z głównych przywódców rewolucji z r. 1924.

W porcie Angra dos Reis, w pobliżu kolonii Dois Rios i Ilha Grande rozbili się, ruchozny gwałtowną burzą o skały, statek „Comandante Manoel Lourenço”, należący do kompanii okrętowej „Lloyd Brasileiro”, który przewoził wieżniów i wioził żywność dla znajdującej się w Dois Rios kolonii powracznej.

W katastrofie utracili życie pilot i jeden z marynarzy. Resztę załogi uratował okręt wojenny „Barroso”.

Biblioteka Stow. Studentów „Sarmacja” liczy już 840 tomów książek w językach: polskim, portugalskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Książki są przeważnie o charakterze literacko-naukowym.

Biblioteka „Sarmacji” stara się o skompletowanie wszystkich książek — podręczników, niezbędnych do nauki w gimnazjum, Szkole Normalnej, w szkołach handlowych, w szkole agronomii i na poszczególnych fakultetach Uniwersytetu, aby tym sposobem ułatwić naukę członkom Stowarzyszenia, wiadomo bowiem, że podręczniki do nauki są bardzo drogie, do tego stopnia, że opłata szkół średnich jest drobnostką w porównaniu do cen wymaganych książek, przysiętem zdarsza się, i to bardzo często, że w Kurytybie danych książek nie można znaleźć i koniecznem jest uciekanie się do São Paulo lub Rio, — tamto chce zapobiec biblioteka „Sarmacji”.

W ostatnich czasach biblioteka „Sarmacji” została zasilona dwoma przesyłkami bardzo cennych książek z Polski zebranych przez p. Prof. Aleksandra Janowskiego a przywiezionych przez pp. Profesorów Wiktora Kowalskiego i Jana Paycha.

AUTOMOBILE DO WYNAJĘCIA

OIA: Kto chce się przejechać autem na spacer lub za jakimś interesem niech się zgłosi do JANA W. BĄSPERSKIEGO, który go obsłuży swoim autem luksusowym „Hudson” tanio i ku zadowoleniu. Telefon 165. — Autos N. 120 i 1039. Praca Tiradentes — obok Banco do Brasil — Kurytyba.

Korzystaj z dobrej okazji

Mam do sprzedania 5 kwart ziemi z dobrym młynem i fabryką mąki, wszystko prawie nowe i z budynkami i z kuznią lub bez. Odległość od stacji Bugre 6 km. Sprzedam to wszystko za niską cenę. Stanisław Boćkowski, Antnio Olyntho — Parana (Estação Bugre) i São Francisco.

Tak jak to mach z dniem żącego roku, stawa produkt rytybie.

Z wielu p nicy powin

Ta wystaw braż całkow lej Parany, gdy wszyscy p ju wezmą w ni okazy produ skiego, płasko nocnej, przedm mnionej publi praca ludzka rodnosci klim od plodów po zbóż i owoców

Wielką to szych rolników głoby być rol

głównie przez jakie znaczeni ekonomii społ

wa rolnicza, Parana przy r rolnictwa, pos

nia mieszkań mogąc jednoca kujących pro

Stanom, należa czyzospolitej

też n leży, że to: kawa, mają widoki u

tu na zagranic res ogółu w

została należa stskimi plodan kraju.

Nietylko t na pobudzić przedstawieni

ktynwej naszej ktywe zrozum

W wielu o niewiedza w duktu, poszuk mi kraju i

da dla produ ści zmuszon drogie nieraz

które rolnik leżytego zby

cierpi na tem importacja, pr ku waluty.

W czasie w jazd rolników

będą porusz sprawy i wzni

— JASNO 1880 skazano

kiego Aleksan żywnie więzi

Na gościńcu go poganiacza obrabowanego.

na mule koszt wnej młodej n

podrino. Poszła w Saraceniow

braku decyduj

stał uznany z ny na dożywot

ceni po przeby

Wystawa Rolnicza w Kurytybie.

ROLNICY PARAŃSCY!

Tak jak to już ogłoszono w piśmie z dniami trzeciego lipca bieżącego roku, zostanie otwarta wystawa produktów rolniczych w Kurytybie.

Z wielu powodów, wszyscy rolnicy powinni w niej wziąć udział.

Ta wystawa powinna dać obraz całkowitej produkcji rolnej całej Parany, a będzie to możliwe, gdy wszyscy producenci całego kraju wezmą w niej udział. Zebrany produkt produkcji pomorza parańskiego, płaskowzgórza i części północnej, przedstawimy oczom zgromadzonej publiczności wszystko co praca ludzka pod wpływem różnorodności klimatu może wytworzyć, od plodów podzwrotnikowych aż do zbóż i owoców strefy północnych.

Wielką to może być zasługą naszych rolników, wykazać czemu mogłoby być rolnictwo, poparte energicznie przez czynników rządzących, jakie znaczenie mogło by mieć w ekonomii społecznej kraju. Wystawa rolnicza, powinna wykazać, że Parana przy racjonalnym rozwoju rolnictwa, posiada środki wyżywienia mieszkańców naszego stanu, mogą jednocześnie dostarczać brakujących produktów ościennemu Stanom, należącym do Związku Rzezypospolitej Brazylii. Wspomnieć też należy, że niektóre produkty jak to: kawa, cukier i herwa małe mają widoki uzyskania miejsca zbytu na zagranicznych rynkach. Interes ogółu wymaga, by wystawa została należycie obeślana wszystkimi plodami rolnictwa całego kraju.

Nietylko ta przyczyna, powinna pobudzić nas do należytego przedstawienia zdolności produktywnej naszego stanu, lecz także do brze zrozumiany interes jednostek.

W wielu wypadkach publiczność, niewiedząc o istnieniu danego produktu, poszukuje go poza granicami kraju i wynika z tego szkoda dla producenta, dla publiczności zmuszonej do kupowania za drogie nieraz pieniądze rzeczy, na które rolnik nie może znaleźć należytego zbytu, a najważniejsze, że cierpi na tem kraj gdyż nadmierna importacja, przyczynia się do spadku waluty.

W czasie wystawy, odbędzie się zjazd rolników z całej Parany, gdzie będą poruszone najżywniejsze sprawy i wniesione mogą być po-

statuty w sprawie zniżki przewozu tak dziś niezbędnych nawozów sztucznych, maszyn koniecznych do ułatwienia i polepszenia uprawy mechanicznej roli i t. p. W celu naocznego przekonania się o wyższości teorii, popartej doświadczeniem nad samą rutyną zwiędzi się okoliczne gospodarstwa, odznaczające się postępem i kulturą.

Każdy z wystawców posiadający dobrą odmianę nasion lub produktów rolniczych powinien, oprócz w wystawie, wziąć udział w konkursie, którego celem jest podanie do szerszej wiadomości miejsca, gdzie można otrzymać najlepsze produkty jako też i najlepsze nasiona. Odmiany przeznaczone na konkurs winne być nadesłane osobno, co jeszcze daje tą korzyść, że mając dwie próbki, jednego i tego samego produktu, może się wystawca ubiegać równocześnie o dwie nagrody za jedną i tą samą rzecz.

Poniżej podajemy program wystawy, która podzielona została na następujące oddziały.

Pierwszy oddział.

Produkta gospodarstwa z wszystkich gałęzi rolnictwa i z wszystkich części Parany i to, tak z wyżyny parańskiej jak i z wybrzeża i z północnej części Parany.

Drugi oddział.

Przemysł pochodzący z rolnictwa: a) Mąka, króchmal i wszystkie produkty z młyna; b) masy pożywne, sucharki, cukierki; c) konserwy mięsne, rybne, owocowe i warzywne; d) Wino, ocet winny, piwo i inne napoje; e) Ser, masło i inne produkty mleczne; f) owoce z wybrzeża parańskiego i jego przeroby; g) Herwa małe i jej przeroby; h) Tytoń i jej przeroby; i) Kawa i jej przeroby; k) Len, konopie i ich przeroby; l) Rosliny olejne i ich przeroby.

Trzeci oddział.

Nawożenie pól. Rysunki, modele gnojowiska; nasiona dla zielonego nawożenia; nawozy sztuczne; wyniki z doświadczeń nawozowych w Paranie.

Czwarty oddział.

Maszyny. Traktory, wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, wozy i t.d.

Piąty oddział.

Pszczelnictwo. Miód, sztuczne

plasty, przeroby miodu, wosku, ulę, przyrządy pszczelnicze.

Szósty oddział.

Zwalczanie plag w gospodarstwie. Specjalne środki do zwalczania chorób, przyrządy do tego potrzebne, maszyny do mrówek, łapki na szczury, myszy rozpalacze i t. d.

Chcący wziąć udział w wystawie mają się zgłaszać pod adresem: Zdenko Gayer—Araucaria Parana, — wymieniając wszystkie produkty, które zamierzają wystawić.

Przewóz kolejowy dla produktów do wystawy przeznaczonych pójdzie na koszt rządu.

Od 1-go czerwca 1927 roku po

czynając będzie się przyjmowało produktu w miejscu wystawy.

Wzywamy tedy wszystkich rolników, którym leży na sercu rozwój swego zawodu i dobrobyt kraju, by niezwłocznie zapisywali się na listę wystawców pod adresem: Zdenko Gayer—Araucaria Parana, gdzie też chętnie będą udzielać wszelkie wyjaśnienia. Przyjmowanie próbek, poczyni się od dnia pierwszego czerwca, bieżącego roku w miejscu, w siedzibie wystawy.

Rolnicy parańscy! Pokażcie, że pojmujecie własny dobrobyt i że interes kraju, nie jest wam obcym, obsyłając należycie wystawę

członkowie posyłają teraz dzieci do szkoły z chęcią i ile kto może po dwoje, po troje a nawet jest kilku takich obywateli, którzy i po czworo dzieci posyłają bo dziś już zrozumieli, że szkoła jest potrzebna, więc starają się dać ją swoim dzieciom i popierają dziś Towarzystwo, które już było bliskie upadku. Dziś się ono już odzwignęło, więc postanowiliśmy urządzić obchód w dniu 27 lutego, rocznicy śmierci pięciu Bohaterów polskich, których okrutny moskal zamordował. O godzinie 10 rano sala była przepelniona, więc nauczyciel przemówił do obecnych o tej rocznicy i znaczeniu śmierci męczeńskiej tych pięciu bohaterów i o ich wielkiej miłości dla Ojczyzny.

Po tem przemówieniu ustawiono dzieci szkolne po dwoje, a za dziećmi starzy i ze sztandarami na czele ruszono do kościoła, przy huku rakiet.

W kościele nauczyciel z dziećmi odśpiewał „Serdeczna Matko”, „Ojcie nasz Boże, któryś jest w niebie”, „Matko najświętsza opiekunko ludzi”, „Boże coś Polskę” na koniec „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Po skończonym nabożeństwie ruszono z powrotem do Towarzystwa.

W bramie kościoła przemówił

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI” po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie

Oryginalne IMPORTOWANE Polskie Sieczkarnie bębnowe

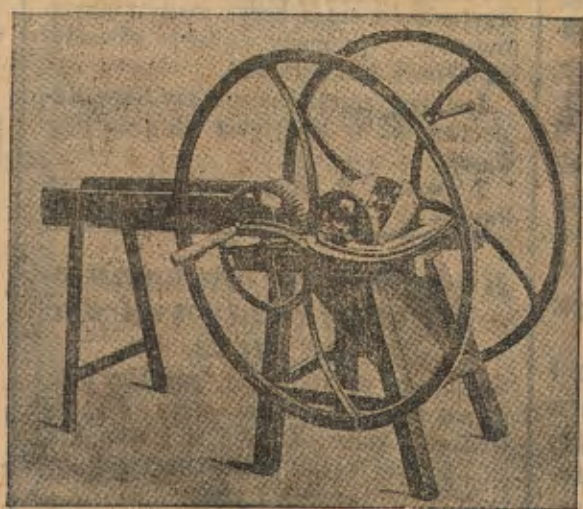
firmy H Cegielski w Poznaniu

wagi około 120 kg, 2 koła zamachowe, na życzenie jedno może być na pas, gardziel stalnicy 20 cm. szeroki, 4 noże z najlepszej stali taśmowej dają regulować 4 wielkości sieczki od 5 do 20 mm.

NACZYNA KUCHENNE lano-żeliwne niezwykle trwałe polewane, PORCELANA ZAGRANICZNA (z Anglii), KOPALNIKI, „Jacare” i „Peixe”, WIRÓWKI do mleka (centryfugi), opielacze „Planet” — poleca

Sociedade Importadora Limitada

Curitiba — Aven. Ja Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393



Bozmałtości.

— JASNOWIDZĄCY. W roku 1880 skazano w Neapolu niejaki Aleksandra Saraceni na dożywotnie więzienie.

Na gościńcu znaleziono pewnego poganiacza mułów martwego i obrabowanego. Wiózł on bowiem na mule kosztowną wyprawę pewnej młodej narzeczonej z Casalbordino. Poszlaki zwróciły się przeciw Saraceniemu, który pomimo braku decydujących dowodów, został uznany za winnego i skazany na dożywotnie więzienie. Saraceni po przebyciu 46 lat w więzieniu, został ulaskawiony w maju 1926 r. W więzieniu w Varignana oświadczył on pewnego dnia, że co noc widzi we śnie królową Małgorzatę, która mówi do niego:

„Czy chcesz uzyskać ulaskawienie, uratuj mojego syna, któremu zagrozi wielkie niebezpieczeństwo”. Początkowo Saraceni nie zwracał uwagi na ten sen, ale w nocy z 11 na 12 marca 1912 roku, jak się wewnątrz głośno skonił go do tego, ażeby powiedział, co widuje we śnie. Saraceni owej nocy obudził się z dużym krzykiem i zabiegł na cały głos wrzeszczeć, że na króla ma być wykonany zamach i dżerzy

Dzietcy sądzili z początku, iż wiezień zwarłował i ubrali go w kaptan bezpieczeństwa. Wkrótce jednak dowiedzieli się, że tej samej nocy, kiedy Saraceni miał wizję, aresztowany został anarchista d'Alba, który chciał zamordować króla. Od tego czasu Saraceni uchodził w więzieniu za jasnowidzącego i odnoszono się do niego z wielkim respektem. Skoro mu darowano resztę kary, udał się do Casalbordino, gdzie pomimo swego sędziwego wieku poślubił młodą dziewczynę.

Obecnie pojawił się on w Pompeji i twierdzi, że Madonna pompejańska ukazała się mu we śnie i kazała, żeby do niej przybył, bo chce mu wyjawić, pewne rzeczy, dotyczące się losu Włoch. Podobno kilku psychiatrów neapolitańskich ma zbadać go naukowo.

— JAK ZAPEŁNIĆ WIDOWNIĘ TEATRU? Nie tylko teatry europejskie skarżą się na brak frekwencji. Technika, radio i różne inne możliwości sprowadzają obecnie ludziom operę, operetkę a nawet dramat i komedję jeżeli ma o choć ich wysłuchać wprost do domu. Przedewszystkiem silnie odbija się to na frekwencji teatrów amerykańskich, gdzie szczególnie kina odbijają widzą teatrom.

W Ameryce na wszystko można znaleźć sposób. Dowcipnie zabrał się do dzieła aktor jednego z n-

większych teatrów chicagowskich, któremu zależało bardzo na pełnej widowni podczas przedstawienia benefisowego. W kilka dni przed przedstawieniem ukazały się w dałenikach chicagowskich ogłoszenia, w których pewien pan poszukuje męża dla swej siostrzenicy posiadającej 50.000 dolarów gotówki i do brze prosperującą fabrykę wyrobów mięsnych. Kandydaci mieli się zobowiązać przejąć kierownictwo fabryki. Zgłoszeń było oczywiście setki i tysiące. Natychmiast przesłano kandydatom następującej treści list.

— Chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie obopólnej sympatii. Będę dziś wieczorem w teatrze. Siostrzenica będzie mi towarzyszyła. Będziemy w trzeciej lewej łoży balkonu. Jeżeli siostrzenica moja będzie się Panu podobała i naodwrot, znajdzie się sposobność omówienia dalszych spraw.

Teatr był przepelniony. Nie było oczywiście tylko siostrzenicy z tajemniczym panem.

— PO CZEM ICH POZNAĆ. Okręt amerykański na Atlantyku chce prześcignąć okręt niemiecki. Kapitana w tym celu nastawia maszynę na najwyższy stopień napędzania.

Na pokładzie zbliża się jakiś Yankee do pasażera — Niemca:

— Złóż się Pan ze mną, że wyprzedzimy okręt niemiecki?

— Nie, nie zakładam się.
— Złóż się Pan, że będzie eksplozja na naszym okręcie?
— Powiedziałem wszak Panu, że nie zakładam się.

W tej chwili istotnie następuje wybuch. Yankee, wyrzucony w powietrze, woła:

— Złóż się Pan, że polecę wyżej niż Pan?

— WALKA O... GUZIKI. Angielscy fabrykanci guzików z masy perłowej i z kokosu wnieśli gwałtowny protest przeciw rujnującej ich konkurencji guziczników niemieckich i czechosłowackich, które eksportują masowo do Anglii tanie guziki z... krwi skondensowanej. W rzeźniach niemieckich i czechosłowackich zbierają krew po uboju bydła i po odpowiednim spreparowaniu i skondensowaniu fabryki guziciarskie wyrabiają z niej piękne, twarde i blyszczące guziki, które cieszą się w Anglii wielkim powodzeniem. Tego nawet Upton Sinclair nie przewidział w swym opisie rzeźni chicagowskich.

— SKUTKI PROŻNOSCI. W salach gry w Monte Carlo rozegrała się następująca scena:

Do jednego ze stołów rulety podszedł małżeństwo w towarzystwie przyjaciela domu.

Pani wyjęła z woreczka 20 franków i wahała się, gdzie postawić tę sumę:

— Niech pani postawi — rzekł

wobec tego przyjaciel małżonków — na liczbę swych lat.

Pani uśmiechnęła się wdzięcznie i postawiła banknot na numer 25-ty.

Zawarczała kulka ruletki i po chwili kraper zawołał:

— Trzydzieści dwa!

Słyszac to, małżonek woła obu, rżony:

— Oto skutki ostrożności! Gdybyś powiedziała prawdę to b, ta, byś wygrała!

Okryta pasem pani, której tym dziwnym trafem losu wymknęła się wygrana, wynosząca w danym razie 720 franków, odeszła szybko od stołu.

Wesoły kącik.

To widział.

— Powiedz, Mundziu, wolisz mnie jako myśliwego, czy jako kawalerystę?

— Jako myśliwego.

— A czy widziałeś, jak strzelam?

— Nie.

— Więc skąd wiesz?

— Widziałem, jak siedzisz na koniu.

W kawiarni.

— Kelner! co u licha, dał mi pan zupełnie brudną herbatę.

— Przepraszam pana, herbata czysta. To tylko szklanka była nieczysta.

nauczyciel, podnosząc jeszcze raz znaczenie tej uroczystości i zakończając swą przemowę okrzykiem na cześć prezydenta Rzecz. Pol., I. Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, na cześć bohaterów polskich, a na koniec na cześć Brazylii. Poczem ruszono do szkoły, gdzie po przybyciu rozpoczęły się bal, na którym bawiono się do rana. Czystego dochodu z tego balu było sto milreisów. Wszystkim, którzy się przyczynili i ofiarowali te kilka milreisów Towarzystwo składa staropolskie „Bóg zapłać”.
Nauczyciel Adam Kempka.

Z kolonii Cel. Q. reiroz 15 — 2 — 1927
Dziwnym i kapryśnym jest początek roku 1927. — Susze trwające od 8 grudnia zeszłego roku, zniweczyły zbiory zbóż. Mało kto zebrał pszenicę i żyto, — lucerna powysychała lub zmarniała. Późne tegoroczne figony i kukurydze, — zawiodła. Pomniejsza strumyki, — dla i studnie powysychały, niezadługo kupować się będzie wodę przychodzącą z Kurytyby z marką „Atlantica”.

Kapryśnym jest ten rok i na ludzi; i tak na 4 szkoły w kolonii, czynną jest tylko jedna na Amolafaca. Trzy zaś pozostałe śpią snem niewinnych.

Biblioteki zakupione przez Tow. na kolonii za pośrednictwem p. K. L. jakoś nadejść nie mogą, — czyżby adres był nieczytelny?

Cegielnia miejscowa zniechęcona nieurodzajem zbóż zaniechała wyrobu cegieł.

Tartak, który powinien był ruszyć już w połowie roku zeszłego, niechce posłuchać majstra, — lub być może, że majster niechce posłuchać tartakul... dość, że stoi. Majster do budowy kościoła, który miał na styczeń przyjechać też jakoś skapryśił i niema go do dziś dnia. — 3 młyn na kolonii odpoczywają. — Z wyjazdem nauczyciela z Virmondzie zaniechano chować kury rasowe, i puszczają la tawce. Nieszczęści się też automobilon w naszej kolonii, i ciągle „inkrenkują”.

Jednym słowem dzieją się jakieś czary. I gdyby nie to, że wenda nasza na Vermondzie jest stale dobrze zaopatrzona w „Matta bicho” — człowiek by z rozpaczy oszalał.
Ignac.

Szczęśliwa trójca.

P. Kamil Caminha, spółnik firmy J. C. Medina e Cia z Bage poświadczają, że cierpiąc na silny reumatyzm, wyleczył się zupełnie z niego po użyciu zaledwie flaszeczek „Galenogalu” (firma legalizowana).

— P. Cid Coheira, pracownik graliczny z D. Pedrito pisze nam, że po użyciu niezliczonej ilości lekarstw ośmielił się wyleczyć się z fistyli, na którą cierpił od dłuższego czasu, został z niej wyleczony zupełnie „Galenogalem” (firma legalizowana).

— P. Lourival d'Avila, szofer z Pelotas w Rio Grande do Sul oświadcza, że cierpiąc od 4 lat na suchą liszaję używał mnóstwa lekarstw, jednak zawsze bezskutecznie i dopiero po użyciu sześciu flaszeczek „Galenogalu” pozbył się zupełnie tych liszajów, a także towarzyszących im bólów.
(firma legalizowana)

Najcięższe objawy syfilistyczne niszczy „Galenogal” szybko i na zawsze. Używanie go samo się narzuca.
88 P.

Kto winien.

Było to w Paryżu.

Na ławie oskarżonych zasiadł w sali sądowej osiemnastoletni młodzieniec nazwiskiem Emil Saudot (Sodo). Rozpoczęła się rozprawa sądowa i przewodniczący sądu zwraca się do oskarżonego:

Przewodniczący sądu: — Na mocy dowodów stwierdzono — że Pan w celu zabrania dwóch franków zamordował Różę Menier. Wiedząc o tak małej sumie pieniędzy, czyżby Pan targnął się jeszcze na jej życie?

Oskarżony: — Owszem; bo co mi zalczy na jej starych kościach, — że ma mniej lub więcej pie-

nędzy? Z: coś posiadała, to wiedziałem. Zresztą pracuję dla każdego zysku.

P. — Twa zawiązała zbrodnicość nawetby dzikiego człowieka wzruszyła. Dopiero masz 18 lat, a już życie twe takie występne. Kto cię nauczył takich zbrodni?

O. — Bo ja wiem!

P. — Czy przyznajesz się pan do winy?

O. — Tak — i śmieję się z tego...

P. — Daję teraz głos przysięgłym świadkom, a przedewszystkiem panu obrońcy.

Obrońca p. Appert: — Panowie! Moje zadanie w sprawie oskarżonego jest łatwe, gdyż ten przyznał się do winy, a zatem i moja obrońca jest tu zbędna. Ponieważ zaś sąd żąda od oskarżonego sprawozdania ze zbrodni, przeto i ja żądam Waszego, Panowie, sprawozdania z wyroku. Jaki będzie ten wyrok — nie wiem. Ale wiem, że nie jeden w kraju jest winniejszy, niż ten oskarżony. Pozwolę sobie nawet wymienić tych winnych, którzy mi jesteście Wy, Panowie.

Tak, Panowie, Wy jesteście tymi winnymi!

Wy samil Bo będąc przedstawicielami klasy ludzi, w dodatku modernistycznej, której obowiązkiem jest zmniejszać liczbę zbrodni, przez swa niedbalstwo nie wiecie, jak temu zaradzić. — (Wśród słuchaczy powstały wielkie poruszenie).

I odważny, katolik obrońca powiódł wzrokiem po zbłądłych twarzach sędziów i świadków i tak dalej ciągnął swą mowę:

— Widzę tutaj przed sobą wizerunek Ukrzyżowanego, tu w tej sali, gdzie panowie osądzacie zbrodniarzy. Ale dlaczego nie widzę go w szkołach, gdzie dzieci wasze się uczą? Dlaczego tu, w sali sądowej ten krucyfiks ma zbrodniarzem wpadać w oczy? Zapewne! Gdyby go przedstawiono tym nieszczęśliwym ludziom na ławie szkolnej, nie znaleźliby się tu na ławie oskarżonych. Kto mówił kiedy tym biednym, że jest jeden Bóg, że jest wieczność, że jest jakaś nagroda po śmierci za życie dobre? Kto mówił im o nieśmiertelności duszy, o szacunku winnym bliźniemu, o miłości ku Bogu? Kto ich uczył tego przykazania Boskiego: „Nie zabijaj”? — Nikt.

I z coraz większym zapalem i podnieceniem kończył obrońca straszny dla sędziów wyrzut prawdy

— Was, panowie, was oskarżam! Bo chlubicie się, że wychowujecie delikatnie młodzież, a mimo to jesteście barbarzyńcami, nie znającymi etyki chrześcijańskiej. Was, panowie, oskarżam! Bo szerzycie między ludem niewiarę, demoralizację, a potem dziwujecie się, że lud za wasze trudy i męzoły odplaca się wam podłością i zbrodniami. Rzućcie wyrok na tego człowieka, ja wam nie przeszkodzę, ale zarazem oświadczam, że szkoła bez Boga — to wasze dzieło. Na tym zbrodniarzu widziacie, dokąd człowiek zajdzie bez religii, bez Boga. Szkołę bezbożną, oskarżam! A to jest mój obowiązek, moje prawo!

Po tych słowach wielka cisza zaległa salę. Przysięgli po cichu usuwają się na bok. Po chwili pada wyrok na młodego zbrodniarza: — „Na śmierć osądzony”!

Wtedy obrońca podniósł rękę do krzyża i zawołał: „Bóg będzie i sędziów sądził”.

A u nas różne niedoważone głowy chcą wygnać religię ze szkół. Miejmy się na baczności!

Kurs praktyczny dla buchalterów

DYREKTOR: RAUL GOMES
Jedyną w Brazylii: południowej, który gwarantuje równoczesne przygotowanie w ciągu 4-ech miesięcy prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencji, arytmetyki daktylografii (pisanie na maszynie).

Przyjmuje także uczniów na mieszkanie.
Ul. 13 de Maio Nr. 108
Kurytyba — Parana

Trooskimym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia. Zawsze zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lombrigueira „Minancora”
niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarygodnych z Itaperi, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neumembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani diety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogeriach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora” w Joinville.

Poszukuj się slusarza

zaraz lub wkrótce. Zarobek początkowo 13300 na godzinę. Znajomość języka portugalskiego konieczna wymagana, a także trochę znajomości rachunków. Świadczenia nie są potrzebne. Za to należy podać, ile lat jest w Brazylii, u kogo i jak długo pracował.

Szczegółowe oferty w języku portugalskim z podaniem wieku i ilości członków rodziny uprasza się nadesłać pod adresem:

Kochler — Assaburg & Filhos.

O tę posadę mogą się ubiegać także mężczyźni, którzy nie są slusarzami, którzy jednak umieją rachować i znają się trochę na zaopatrzeniu maszyn.

Kupiectwu do wiadomości

ze utrzymujemy
Biuro spedycyjne w Porto Amazonas

które zajmują się wyłącznie Ekspedycją, Depozytowaniem, Azygnacjami i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (Despachos, Comissões, Consignações). Posiadamy obszerny magazyn dla przyjęcia na skład herwa-maty i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa budulcowego.

Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Kupalectwa tak w Kurytybie jak i na prowincji.
J. Damski & Irmão Porto Amazonas Parana.

Korespondencja handlowa, której każdy nauczyć się może.

Sposobem praktycznym, szybkim i zupełnie gwarantowanym uczy się prowadzenia korespondencji w języku krajowym każdą osobą umiejacą czytać i pisać.

Informacji udziela Kurs Praktyczny dla buchalterów profesora Raula Gomesa przy ul. 13 de Maio Nr. 108 Kurytyba — Parana

Biuro Informacyjne Zwiazku Polskiego w Kurytybie

poszukuje 50 — 60 robotników (mężczyźni) do pracy w lesie na stacji Bugre. Wynagrodzenie 60000 dziennie. Praca trwa 9 godzin dziennie. Godziny nadobowiązkowe płatne osobno. Dobrzy robotnicy mogą liczyć w krótkim czasie na podwyższenie płacy.

Zgłaszać się należy do Biura Informacyjnego.

Sekretarz Biura Informacyjnego
Igo. Sklarski

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 26
Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

Ziemia na sprzedaż

Przy drodze kolejowej, jest do sprzedania 20 aliterów ziemi równej, dobrej, stosownej do sadzenia las, drzewa, imburowe, ładny herwal, dobra gli na, Petreira ogrodzona drutem. Odległość 5 kilometrów od Marechal Mallet Kolonia Santa Cruz. Cena 14.000\$000
Andrzej Szczępkowski

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędną. Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVENBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemann.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini	Elixir Pectoral	Vermicida	Farby
na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywołane przez nie bóla	Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzy i t. p.	Największy wróg wszystkich robaków we wszystkich doznosiach dzieci i dorosłych	są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
— Mówi się po polsku —

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorium Chemicznego
Boettger e Cia, Brusque

Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z wnętrza:

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMI. CAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw „Capsulas curativas do Mal de Terra”, a następnie 1 albo 2 flakoniki „Sadola” albo pigulek, zwanych „Pilulas Ferma”.

Dla leczenia anemii, słabości krwi, niedokrwistości, białych upławów, braku perijodycznych upławów (menstruacji), braku apetytu etc. należy używać „SADOL” albo „PILULAS FERMA”.

Kaszel, chrypka, astmę leczy „Agriamel”. Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curapu).

Malaria, mała, gwałtowna napady febrilne i inne febrilne. Osoby starsze mogą używać „Pilulas antimalaricas com cafeana e guarana”, zaś dzieciom i osobom młodszym daje się „Pilulas Contra Szezes” (31). Pigulki te działają natychmiastowo.

Agenci: Carlos Lohm — Kurytyba; Dawid Wiedner — Lapa; Guilherme Schwind — Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia — Parana

DO KOŁONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy uskutecznią się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Kurytyba — Parana

Przesyłkę pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacje, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

— A Propagandista. — 1403

Wielki skład harmonij

Fremjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

Jedyną następcę (Filja) na Brazylię — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)



Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotymi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony, półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiają naukę.

GWARANCJE: Za wszystkie odmienne pochodzące harmonie da-

ję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie wyłączny reprezentant na Brazylię

JOAO SARTORELLO

Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

Jeż

udawajcie
sze tak w
cując przy
tym zakreś

Mic

Isydyr
bricaço

Fern

Curityb

prz

ogólna s

Ta firma

jeja cdom

Moi teraz

największ

najlepszy

najwię

Będę z fu

no te m

dotychez

prakty

będzie mi

maszyno r

rolniczy

doł

cze w skł

„CA

przy c

poloż

Unia

nad

ludni

nemy

drogi

przec

sida

wej

się d

Sia L

S. Ca

„Ga

kach w le

NYCH.

Pośw

to Alegre

Cierp

mi repieja

lekarzy, uż

niebezpiecz

aptekarz p

dzięki jem

pień zupeł

„GAI

podobnych

DYPLOME

żadne krew

Znajd

publikach p

W K

Apr.

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemi najlepszą tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do

Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

UWAGA

Inżynier Józef Hajek, właściciel „Casa Melichar” (com. representações, fabricação e venda de máquinas agrícolas) ogłasza swoim Szan. Prezjom i Przyjaciółom, że znana firma

Fernando Hackrad & Cia, Sattig Ltda
Curitiba, Rua 15 de Novembro N. 98 (esq. Rua Rio Branco)

przejęła dnia 1 lutego b.r. dla stanów Parana i Sta. Catharina ogólną sprzedaż wszystkich słynnych maszyn rolniczych „Melichar”. Ta firma będzie teraz przyjmowała wszelkie obywateli, dla tego, że przejęła odemni całą hurtową sprzedaż, (toda a minha secção de vendas) a ta sekcja będzie w tym roku jeszcze rozszerzona.

Moi terazniejsi Przyjaciele, rolnicy i odsprzedawcy znajdą w niej największy skład i najbogatszy wybór maszyn i narzędzi rolniczych, najlepszych dla rolnictwa stanu Parana i Sta. Catharina, jakoteż największy skład wszystkich gatunków nawozów sztucznych. Będę z firmą Hackrad wspólnie pracować, mając więc gwarancję mojego długoletniego doświadczenia znajdziecie zawsze w składzie tej firmy naprawdę te maszyny, które potrzebować będziecie. Tak samo jak robiłem dotychczas, tak i w przyszłości pokazywać Wam będę u was na kolonjach, praktyczne funkcjonowanie każdej większej i więcej skomplikowanej maszyny, kupionej w tej firmie.

Firma Fernando Hackrad, Sattig Ltda, Curitiba
Rua 15 de Novembro, N. 96

będzie miała na składzie wszelkie zapasowe części dla wszystkich maszyn rolniczych, a także specjalny oddział do naprawy maszyn rolniczych

Rożnięcy! We własnym interesie kupujcie maszyny i przyrządy rolnicze w składzie powyżej wymienionym.

Łoż. Józef Hajek
w właściciel Casa Melichar
Curitiba, Caixa postal 388

„CASA GLOBO” FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wypzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

TERENY W LOTACH

Sprzedaje się po cenach umiarkowanych loty doskonałej ziemi pod uprawę i herwale, należące do znanej

Fazendy „Santa Leocadia”

położonej przy linii kolejowej Sao Francisco (Mafra-Porto Uniao) w municypjum Ouro Verde, w stanie Sta Catharina nad brzegiem rzeki (części spławnej Iguassu).

Siedziba tej fazendy jest już stosunkowo znacznie zaludniona i posiada stację kolejową, światło elektryczne, cynamy etc.

Fazenda „Santa Leocadia” posiada doskonałe drogi komunikacyjne, gdyż oprócz linii kolejowej, która przecina ją na przestrzeni przeszło 11-stu kilometrów, posiada na swoim obszarze 52 km. doskonałej drogi kołowej, która ułatwia transport do sąsiednich miejscowości.

O bliższe informacje i o ceny terenów należy zwrócić się do p. Antoniego „Dziecinno”, jednego z członków, w Sta Leocadia — linia S. Francisco (Mafra-Porto Uniao) est. de S. Catharina albo do p. Joao Leite w Kurytybie ul. Ratcliff N 27

SYFILIS

„Galenogal”

kach w leczeniu SYFILISU, REUMATYZMU i W CHOROBYCH SKORYNYCH.

Poświadczam p. Armando dos Santos Nunes. — São Rafael, 12 Porto Alegre — Rio Grande do Sul.

Cierpiełem okrutnie przez 8 miesięcy na syfilis, połączony z wrzodami ropiejącymi i strasznymi bólami reumatycznymi. Leczyłem się u wielu lekarzy, używałem rozmaitych leków, czyszczących krew, brałem moc niebezpiecznych iniekcji, wszystko bezskuteczne. Dopiero pewien przyjaciel aptekarz poradził mi, abym używał tego błogosławionego „Galenogalu” i dzięki jemu, po użyciu zaledwie sześciu flaszeczek, zostałem z moich cierpień zupełnie wyleczony.

„GALENOGAL” jest niezrównanym — niezastąpionym — nie ma sobie podobnych i dlatego został uznany jako PREPAT NAUKOWY i odznaczony DYPLOMEM HONORARYM to jest otrzymał odznaczenie, jakich dotychczas żadne krew czyszczące lekarstwo nie zdobyło otrzymać.

Znajduje się we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii i w republikach południowo-amerykańskich.

W Kurytybie nabyć można w Drogeria Suissa i Pharmacia Tell.

Apr. D. N. S. P. — Nr. 211

2 Aps/c

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Maricy N. 103 obł.

Filia: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: taktowej, handlowej i przedsiębiorstwa herwy matie. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie.

Główny skład
DROGARIA SUISSA SIGEL, ETZEL & Cia



Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich ba-
rów. Wszędzie do nabycia.

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius
WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drzewa parańskiego jako to: lampy stołowe z szkłami pinjorowych, szkatułki, tacki, podstawki na owoce etc. etc. jakoteż najrozmaitsze artykuły wyrobione z lian, ramy do obrazów i rozmaite artystyczne upiększenia z drzewa. Dobre wykonanie. Ceny niskie. Kurytyba, ul. Barao do Rio Branco 35

Dr. Vieira de Alencar

Dr. Alarico Vieira de Alencar

ADWOKACI

BIURO:

Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 — Telefon 232
w Kurytybie

Casa Daltzman
Maurico e Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Koldry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba
Rua Marechal Floriano Peixoto 57

POSZUKIWANIE

Józef Tyterycz poszukuje szwagra Józefa Basaka i siostrę Rozalję Basakową, którzy w roku 1922 zamieszkali w Ponta Grossa w Paranie. Kto by wiedział o miejscu ich obecnego pobytu lub oni sami niech napiszą pod adresem: Jose Tyterycz, Boa Vista do Erachim — Rio Gr. do Sul.

Mączka z kości

marki „Parana”

zbadała i uznana jako

najlepszy nawóz

poleca

Fabryka kleju, Albano Boutin
Boulevard Capanema — S. Lourenço pod Kurytyba (przedłużenie ulicy Assunguy).
Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27
Dopł. Mączka kości zawiera wiele więcej składników azotowych niż zwykły nawóz.

Pyorrhea?

Zęby słabe

Nieprzyjemny oddech

Dziąsła strawione.

Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7\$50, przez pocztę 9\$500
Zamówienia przyjmuje: I Barbosa de Moura e Irmao, Rua Xavier de Toledo 8 - A, Caixa postal 3135
Sao Paulo

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgskich. Wiedzi skich i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Lecyzsztowniemi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:

praca Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 8 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9

Szakier

położony przy Quatro Barras jest z nową starości właściciela za 35:000\$000 do sprzedania. Jest 100 morgów ogrodzonej ziemi (10 alk.). Wartość lasu (drzewa) wynosi 20:000\$000. Pozatem jest dużo ziemi do sadzenia, 30 starych i 2000 dwuletnich drzew herwowych, 300 krzewów win, wiele drzew owocowych, nowa fabryka beczek, stajnia dla 12 krow z maszyną doleń na nawóz i gnojówkę, 5 krow, 2 woły, 1 byk (ra sowe), 4 konie, bardzo dużo świni, pszczoły, gęsi, kury, 1 samochód ciężarowy i t. d. Dom mieszkalny składa się z 5 pokoi i kuchni. Dobra woda, źródło i staw. Wszystkie maszyny rolnicze. Piśmienne zgłoszenia Caixa postal 362 Kurytyba lub osobiście: Rua Iguassu 228

PAN CIERPISZ NA ZOŁADEK?

wtedy użyj Elixiru Eupéptico

Westphalena

przyrządzono w aptece

Sw. Antoniego

Raula Saphey de Lacerda

Lapa — Parana.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, gruźlicę lub osłabienie płuc udzielam **ZA DARMO** lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeslijcie swój adres do Marii G. de Andrade, Travessa do Quartel 9, São Paulo.

Tedeschini & Irmao

Fabryka ciast pożywnych, lubu kuku rydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 242 — 245

—————

Rozpowszechniajcie

naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi!

Dr. Antoni Masiano

Lekarz — Akuszer

Był lekarz Szpitala dla pociągów w

Laranjeiras w Rio de Janeiro

Rezydencja: rua Conselheiro Barradas

99 Telefon — 56. Konsultorium przy ul.

15 de Novembro No. 49 w Palácio do

Commercio

Pokoje: Nr. 227 — 231

Biednym udziela porady i lekarskiej bezpłatnie.

Zawsze wolny pokój

Z utrzymaniem wynajmie Anioł-

kowski, Kurytyba, Rua Conselheiro

Barra das

ro Barra das 104.

ELIKSIR „NOGUEIRA”

Jest używany skutecznie w następujących

chorobach:

skrofuly

bułony

zapalenie macicy

ciężenie z usz w

wywołania

fistulę

reka syfilitycznego

pryszczę

bielę upławy

wrzoły i parozie

awierzb

umalym

plamę

nieodmagania wairobly

ból w piersiach

ostre na króciach

p. Isowanie telnie

i wogóle wszystkie cho-

roby pochodzące ze

krwi.

Wielce skuteczny środek „czyszcz-

czający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Maricy Nr. 61

Wielki wybór materiałów na ubranie.

Zamówienie wykonuje się w razie po-

trzeby w 24 godziny.

Roboty gwarantowane

CENY NISKIE.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphi-

lis i choroby pęcherza. Klinika dla ko-

biet i dzieci.

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3.

od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po

połud. Na wezwanie w każdej godzinie

dniem i nocą

Alfaiataria Eduardo

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego

ul. Saldanha Marinho 67 A

Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawiec-

kiej Szar. Panowie mogą otrzymać ele-

ganckie ubranie, wykończony z całą do-

kładnością i gustem wybrzydny.

Prosimy odwiedzać naszą

Pracownię Krawiecką.

EDWARD ZIARNICKI

67 A rua Saldanha Marinho 67 A

Kurytyba — Parana — Brazylija

Stemniki z rozmarzonego materiału

Materace druciane

ul. M. M. Floriano Peixoto N. 67

AUGUSTO HELEN

Fabryka łózek żelaznych

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercedis)

sprzedaje nowe i używane obuwie po

cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.

Przyjdzie i przekonacie się!

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT

Rua Augusto Ribas, 49

Caixa postal 106

Ponta Grossa — Parana

—————

Przy używaniu

do pieczenia

proszku

„TELL”

wykluczone jest

nie udania się

pieczywa

Fabryka koszul „Pinheiro“
JANA ANDERSONA
 Dom specjalny dla wyrobu bielizny
 męskiej podług miary.
 Koszule, kalesony, pyżamy
 Kurytyba
 ulica Riachuelo 27

Dr. Carlos Moreira
 klinika medyczno-chirurgiczna. Specjal-
 ność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.
 Konsultorjuas ulica Marechal Floriano
 n. 19 Rezydencja ul. Visconde de Na-
 car 85, Telefon 388

Drogeria i apteka
Minerva
 Maximo & Cia.
 Kurytyba, Plac Tiradentes 57
 Wielki skład krajowych i zagra-
 nicznych lekarstw
 posiada na składzie najlepsze środ-
 ki przeciw robakom w kiszkiach,
 przeciw kaszlowi i t. d.

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
 Skład główny:
 Rua 1 de Março No; 18
 Fabryka i depozyty:
 Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389
 Wielki skład mebli, materaców,
 koider i płaszczy nieprzemakalnych
 Sprzedaż na wypłaty!

Kolonizacja
Alberto Schmitt!
 Bezpośrednio przy linii kolejowej (sta-
 cja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani
 moskitów ani febrę). Bardzo dobra zie-
 mia dla uprawy alfasy, tabaki, miji, fa-
 roli, wino, do sadzenia kartofli i dla
 pszczołnictwa. Absolutnie pewne tytuły
 własności każdy kupujący otrzyma za-
 raz po spłaceniu »escrituras publicas«.
 Dalsze informacje udziela: Jose Petri
 Director gerente Estação Perdizes —
 Santa Catharina.

FISHARMONJE
 wykonuje według najnowszych
 wymagań
EDMUNDO BOHN
 Bom Principio, Municipio
 Montenegro
 Rio Grande do Sul

Alipio Augusto de Campos
 Chirurg-Dentysta
 Kurytyba
 Praça da Ordem N. 71
 Godziny przyjęć:
 od 2 do 5 po południu

Dobra okazja
 Jest do sprzedania za 2:500\$000 dobry
 kawałek ziemi, stosowny do założenia
 jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, np. dla
 kuzni lub innej tej podobnej pracowni,
 którą można także prowadzić przy uży-
 ciu siły wodnej. Ziemia ta położona jest
 przy drodze kolejowej, idącej z Araukari
 do Katanduvy (Aréia Branca) i do La-
 py—w pobliżu kościoła i wendy—no
 Passo da Graça

Bliższych informacji udzieli właściciel
 Ludwik Czajka—Araukaria—Catanilva

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
 w Kurytybie
 ul. Dezembarg. Kotta 83
 Poleca się Szan. Rodakom do wy-
 konania eleganckiej odzieży przy
 cenach niskich.


Krój najlepszy—Swoją do swego!

Dla chcących się korzy-
stnie urządzać

Jest do sprzedania sklep (seccos e mo-
 lhados) dobrze urządzone i posiadający
 liczną klientelę, prowadzący handel her-
 wą, dostawiający materiały dla koleji i
 sprzedający także materiały lokcyjne i
 różne drobniarskie artykuły. Sklep ten,
 czyli wenda, położony jest na lipki S.
 Francisco, między stacjami Mefra i Por-
 to União naprzeciw przystanku km. 339—
 w pobliżu przyszłej stacji kolejowej
 »Piedade«, która będzie utworzoną i
 zbudowaną jeszcze w tym roku.
 Wenda ta może być także za kon-
 traktem wydzierżawiona.

Bliższych wiadomości udziela właściciel
 Julio Flemming Sobr-ho
 Piedade Est. Sta. Catharina

SZEWIECTWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze
 — obuwie —
 doskonale i mocn. zrobione dla
 panów, pań i dzieci po cenach
 jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
 Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1
 blisko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
 Plac Tiradentes N. 19
 ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier,
 ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
 Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
 Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
 Kupuje produkta rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja,
 drzewo itp.
SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
 Posiada filja w Thomaz Coelho
 i Araukarii

„A VENCEDORA“
 Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tań-
 szych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malino-
 wych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-
 wych, truskawowych, bananowych i mlecznych.
 Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe
 go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-
 nach bardzo przystępnych.
 Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,
 że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski.
 CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków
„A U R O R A“
Josefa Kuli.
 Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier
 („ballas“) we wszystkich cięciach.
 Ulica Martin Affonso nr. 16.
 Kurytyba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
 do farbowania zwłaszcza wybielanych rzeczy, w paczkach z
 drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszel-
 kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
 skór, wytworów roślinnych i napojów.
 Wszelkie preparaty Bayera
 jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Helmitol i t. d.
 Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to:
 Pajaki, chrabaszczki, motylki, kwiaty i t. p.
CARLOS LUHM
 Rua Riachuelo 52 — Kurytyba — Paraná — Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
 Kurytyba
 Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji,
 chorobach kobiecych i dróg moczowych.
 Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz-
 nej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Rat-
 cliffe) od godz. 3 do 5.

Zbawienie Ludzkości
 Wszystkie osoby, które zasilają na grypa, powinny bez straty czasu
 zająć **Pectoral Paranaense**, gdyż on uzdrowi je zupełnie i
 zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.
Pigułki regulujące Dra Wiktora
 są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na
 kolki i inne niedomagania podczas miesięcznych porządów.
 Są do nabycia we wszystkich apt. kach i drogeriach.

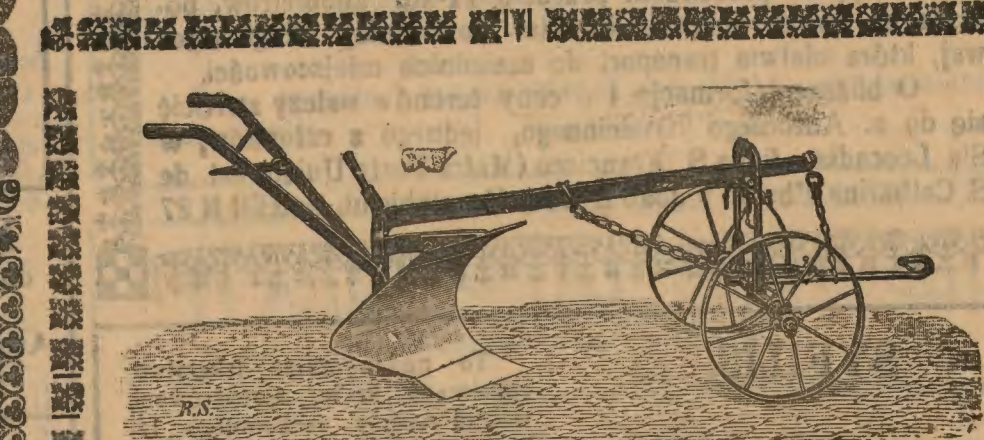
Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.
 Wymowienia i leczenia zębów bez bólu.
 Od 8 do 11 i od 1 do 7
 Rua Dezembargador Motta N. 6

Dr. Mirosław Szeligowski
 Były asystent i klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
 Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą
 promieni Roentgena.
 Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
 krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejskowych przymuje na leczenie
w swej klinice
 Rua São Francisco Kurytyba — n. 25

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS
 CURITYBA
 Rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
 Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej
 obok rzeźni Garmatra
FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
 wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDOZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

„A BRANDINA“
Bracia Sobania
 Przy ulicy Lamenha Lins N. 3
KURYTYBA, PARANA
 Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.
 Specjaliści w wyrobie znakomych cukierków: cytrynowych, malino-
 wych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abezaki,
 miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwińowych,
 jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych,
 mleka, jaj, amendoim (międi), nądziewanych marmeladą, masą mi-
 gdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.
 Gatunki specjalne: »Amcfadinhas«, »Bellezinhas«, »Douradinhas«
 »Fructas Acidas«.
 Wyrób staranny. Ceny bez konkurencji!

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI I SKA
 Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
 Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym
gatunku



Na nadchodzący czas sadzenia!
 Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z anych
Pługow stalowych
 Systemu „Sack“ oraz innych narzędzi rolniczych, któ-
 re sprzedajemy po załżonych cenach
Jose Hauer Junior & Cia.
 Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Actolit-Magnetine
 rejestrowany
 usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
 znajdujący się w kottach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zu-
 pełnie. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędných fabryk i firm
 i jest przez nie stale w użtywany. Żądać prospekty.
Fabryka produktó chemiez-yeh Guilherme Goldschmidt
 Kurytyba, Caixa postal 372.

choły znaleźć
 duak, że pani
 nie zawezwan
 stałby zaares
 ja, a ponieważ
 rą listę g.zech
 nie zdołał oczy
 się przeto, czy
 bir na całe zy
 ręce policji.
 — Mój syn?
 in synul To f
 mala ten pier
 — To prae
 nikt inny, ja
 lakow, syn pa
 palcu, ja zaś
 nek Majcherk
 I żebyś p
 na wiatr, pros
 Zaprowadzę p
 dziesz swojego
 Wprawdzie
 dodała Anulka
 lakow jest ter
 klubie lub py
 to gospoda zlo
 jeden z oślaw
 kich, który g
 to nie szkodzi
 ją, że matka
 rządzają do se
 Spazmatyczn
 piersi starej k
 prawdziwie, nie
 oddawna mia
 Majcherek, ów
 człowiek noszą
 wynika, był ni
 Księżna chw
 jej przed ocz
 chwili padła
 goż nie przeż
 bynem.
 Stara księż
 chwili. Dum
 la się całym
 — Czy po
 wróciła się d
 Wyraz twar
 podaj szacun
 nowłosej dzie
 wutej i cynicz
 skwil bezgran
 zesańie miłoś
 jeszcze syna,
 pędu zmariy
 — Powiedzi
 Anulka.
 — Przysięg

A. GUYON
W kraj

Cudowny to
 ogromnych p
 poważnie wew
 ly pęki trawy
 myki potężne
 — Te strus
 są tu jakby na
 są doliny, staw
 bywać dalekie
 aka, zakłada
 widzieć wcale
 dok je przestra
 — I żaden
 się uciec?
 — Możliwe
 bardzo ciężkie;
 przeskoczyć o
 — A w jaki
 lech piór?
 — Rok rocz
 nie udajemy si
 działem murz
 są zakątki sto
 lam je więc wp
 scach nietrudn
 najpiękniejsz
 się im wolność
 — Niektóre
 mają pióra w
 — To są sa
 pora zbioru. B
 ce do jednego
 płacą zagranicę
 mie daje taki p
 ków rocznego
 nie na swoje u
 — Taki prze
 korzyści, aniż
 tów.
 — W każdy
 powniejsze i d
 Kiedy panow
 patrywali stac
 poszli szukać t
 kile trzymano
 — To tutaj
 do Fernanda
 niekiedy przy
 moją brat i ja
 na ich grzbieta
 lekie wycieczki
 sob. Czy mas
 trochę ze mną
 — Bardzo

choć znaleźć się pod kluczem. Wiem jednak, że pani nie zawołała, gdyż w razie zawołania policji, syn pani zostałby zaareztowany tak samo, jak i ja, a ponieważ syneczek kochany ma sporą listę gźechów, z których się jeszcze nie zdołał oczyścić przed władzą, lękałem się przeto, czy nie skazanoby go na Sybir na całe życie, gdyby tylko wpadł w ręce policji.

— Mój syn? Zabraniam ci mówić o moim synu! To fałsz, powiadam, żeś otrzymała ten pierścień od mego syna.

— To prawda! — odrzekła Anulka — nikt inny, jak tylko Teodor, książę Malakow, syn pani, osadził mi go na tym palcu, ja zaś w synu pani cenię podarunek Majcherki.

I ażebyś pani nie sądziła, że mówię na wiatr, proszę udaj się pani ze mną. Zaprowadzę panią tam, gdzie pani znajduje swojego syna.

Wprawdzie nie spodziewaj się pani — dodała Anulka szczerze — że książę Malakow jest teraz w jakim dystyngowanym klubie lub pysznym pałacu. O nie. Jest to gospoda zlodziejska. Piotra Kwasza, jeden z osławionych domów petersburskich, który go ukrywa w tej chwili. Ale to nie szkodzi. Wszak słusznie powiada się, że matka zawsze znajdzie drogę, zmierzającą do serca swojego syna.

Spazmatyczne łkanie wyrwało się z piersi starej księżnej. Opierała się tylko prawdzie, nie chciała wierzyć, ale już oddawna miała okropne przeczuć, że Majcherek, ów bezczyny złoceńca, ów człowiek noszący okrutną nazwę nożownika, był niezawodnie jej synem.

Księżna chwiała się, ziemia kręciła się jej przed oczyma. Może byłaby w tej chwili padła rażona udarem serca — czegoż nie przeżyła tęsknota matki za synem.

Stara księżna pokonała śmierć w tej chwili. Dumna i stanowcza wyprostowała się całym wzrostem.

— Czy powiedziałaś mi prawdę? — zwróciła się do Anulki.

Wyraz twarzy księżnej obudził pewien rodzaj szacunku nawet w pięknej czarownicowej dziewczynie, tak zazwyczaj wyutej i cynicznej. W tym wyrazie twarzy skwilił bezgraniczny ból matki, a jednocześnie miłość i pragnienie zobaczenia raz jeszcze syna, którego już zaliczała do gronu zmarłych.

— Powiedziałaś prawdę — odpowiedziała Anulka.

— Przysięgnij mi. Sądzę, że jeszcze

jedna bodaj iskra ludzkości tli w twoim sercu i że nie wezwiesz imienia Boga nadaremno.

— Przysięgam na Najświętszą Pannę Kazańską — zawołała Anulka, podnosząc dwa palce na znak przysięgi, że nożownik jest pani synem, że jest to Teodor książę Malakow, i że się znajduje obecnie w gospodzie Piotra Kwasza.

— Czy mnie tam zawieziesz?

— Owszem, zawiozę!

Naturalnie, nie wymagam tego bezinteresownie. Poprzednio ofiarowałam tyście rubli za pierścień, obecnie daję ci trzy tysiące, z warunkiem jednak, że mnie natychmiast zawieziesz do owej gospody złoceńców.

— Nie wymagam żadnego wynagrodzenia — odparła Anulka — a i pierścień ten zwrócę, ale tylko w obecności Teodora.

— To szczególnie szepnęła księżna — tak niski upadek i taka bezinteresowność. Cóż cię jednak skłoniło właściwie dodać drżącym głosem — to zadania mojemu sercu tak okrutnego ciosu, do zakomunikowania mi, że osławiony złoceńca, którego zowią Majcherkim, jest moim synem?

— Wytłumaczę to pani — zawołała Anulka i w tej chwili głos jej złągodniał nagle, a nawet, zdawało się, że walczy ze łzami.

Jestem złą, upadłą kobietą, sprzedawałam się za pieniądze, grzeszyłam. Bóg mi to przebaczy, bo jest miłosierny. Ale ludzie nie mogą mi tego przebaczyć, zarzucają mnie kamieniami i zawsze nazywają mnie błądzącą nierządnicą.

Ale i nierządnica może kochać, może posiadać uczucia święte, które noszą nazwę miłości.

Czyliż uczucie to miałyby być przywilejem jedynie osób z lepszego towarzystwa.

— No, nie, zapewne, drogie dziecko — rzekła księżna skwapliwie do Anulki, widząc, iż, sącząc się po jej policzkach, co wzbudziło w niej pewną sympatię dla upadłej.

Miłość jest wielkim dobrem ogólnym, dobrem, które Bóg dał wszystkim ludziom, bogatym i biednym. Tak, a nawet powiem, że prawdziwą miłość spotyka się częściej u biednych, gdyż u nich tłumia jej widoki uboczne, wyrachowanie, interes, posag i t. p. Biedne dziewczęta kochając, kochają gorąco i głęboko, aż do śmierci.

Dlaczegożby więc i nierządnica nie miała doznać uczucia miłości? — ciągnęła

nieruchomo z wyrazem obłędu na ręce brunetki, która tej ręki nie spuszczała wcale, owszem trzymała ją ciągle poziomo, w tej samej wysokości, jakby chciała umyślnie dać możność księżnej do podziwiania swych pięknych i delikatnych paluszków.

— Ten pierścień! — wyrwało się teraz z ust księżnej złamanym głosem — skąd pani masz ten pierścień?

— Nie, nie, to złudzenie, a jednak — niepodobna ażeby istniały dwa egzemplarze, tak podobne do siebie!

Gdyby jednak tak było! — O, niezdrownie, ja się myślę, gdyż tego ciosu niebo oszczędzi mi chyba!

Słowa te wypowiedziała gorączkowo, drżącym, cichym głosem.

Z uśmiechem spoglądała czarownicę kurtyzana na pierścień, polyskujący na jej prawej ręce.

— Podobna się pani ten pierścień, mościła księżno? — spytała — ładny, nieprawdaż? Szeroka, złota obrączka, po której wije się wąż, mający zamiast oczu dwa przepyszne szmaragdy. Mogę panią zapewnić, że drugiego klejnotu takiego nie ma w całym Petersburgu, w całej Rosji, ba, całej Europie!

Mój najukochańszy ofiarując mi ten pierścień, opowiadał mi, że jego ojciec otrzymał go z Indji.

Radża Lahory miał go podobno nosić na palcu, a ponieważ ojciec mego wybrańca znalazł się na medycynie i wyleczył radzę z ciężkiej choroby, otrzymał więc ten pierścień tytułem honorarium.

Słowa nierządnicy, wypowiedziane lekko i niby bez znaczenia, wywarły straszny skutek na księżną Malakow.

Księżna zachwiała się, objęła rękoma chwyliła się za serce, poczem opadła na tylne oparcie krzesła i zamknęła oczy. Straciła przytomność!

W tej właśnie chwili rozsunięły się szybko portjery i Leon, który był świadkiem rozmowy między księżną a nierządnicą — wyskoczył na środek pokoju.

— Ożeś uczyniła, nędznico! — zawołał Leon, mierząc ognistym wzrokiem czarownicę kobietę — swemi niegodziwymi objaśnieniami zlamalas serce tej szlachetnej niewiasty! Księżno! księżno! Obudź się, pani! Boże, matko! Przysjdzie pani do siebie! — Ach, podła, odejdź stąd! Rozkazuję ci to, rozumiesz? Nie zakłujaj swoim widokiem równowagi ducha tej zacnej pani!

— Pan mnie wyrzucasz, kochany panie? — odparła czarownica — a jednak

jestem mocno przekonana, że księżna Malakow bynajmniej wdzięczną panną za to nie będzie, gdy odzyska przytomność.

A nawet gotowam się złożyć, że księżna zechce mi zadać jeszcze kilka pytań.

W tej chwili księżna ocknęła się otworzyła oczy, przez jakąś chwilę spoglądała w przestrzeń, poczem widocznie odzyskała pamięć, gdyż z okropnym, rozdzierającym serce głosem zerwała się z miejsca wielce wzburzona.

— Zróbmy próbę — szepnęła czarownica nieznajoma, uśmiechając się do Leona złośliwie i z kokieterią — przekonasz się, najszanowniejszy panie, że księżna nie pozwoli mi odejść.

Pragnęła, mościła księżno, zwróciła się teraz do pani domu, ażeby opuściła dom ten, bo nie możesz znieść mego widoku, dobrze więc, pożegnaj panią, lecz wprawdzie muszę serdecznie pozdrowić ciebie od swego kochanka, tego, który mi podarował ten pierścień!

Przy tych słowach błada kobieta znowu wyciągnęła prawą rękę, a szmaragdowe oczy węża błysnęły i zajaśniały w świetle promieni słonecznych, jakie wdzierały się do wspaniałego salonu przez wysokie lukowe okna.

— Zostań! — zawołała księżna, drżąc na całym ciele — Leonie, proszę cię, nie dopuść do tego, ażeby ta dziewczyna z mego domu wyszła.

Muszę z nią pomówić! — Muszę zasięgnąć od niej pewnych wyjaśnień! Ten pierścień! — Pierścień, i... o mój Boże! ona twierdzi, że go otrzymała od... swego kochanka.

Te ostatnie słowa wyrwały się z ust księżnej jak jęk rozpacz, poczem ukryła twarz w dłoniach i wybuchła okropnym rozdzierającym łkaniem.

— Proszę zostać! — zwrócił się Zubow z widocznym przymusem do czarownicy — jestem zresztą przekonany, że księżna nie zechce bezinteresownie z panią rozmawiać. Zapłaci pani za udzielone jej informacje.

— O, dziękuję — odparła djabełsko uśmiechnięta kobieta, w połowie jestem już zapłaconą.

— Proszę cię, droga matko! — zawołał Leon, ujmując teraz księżną w swoje ramiona i przyciskając ją czule do piersi — uspokój się i nabierz odwagi. Cokolwiek bądź, tak głęboko wzrusza twoje serce, zaklinam cię, matko, lecz na moją pomoc.

— Nie, n'e, Leonie, musisz odejść,

A. GUYON

W kraju diamentów.

(Dokończenie)

Cudowny to był widok! Mnóstwo ogromnych ptaków przechadzało się poważnie wewnątrz zagrodzonego, rwały pęki trawy i wyrzucały w górę kamyczki potężnymi nogami.

— To strusie — objaśniał fermer — są tu jakby na wolności. W ich parku są doliny, stawy i drzewa. Mogą odbywać dalekie biegi, wybierać pastwiska, zakładając gniazda i przytem nie widnieć wcale człowieka, którego widok je przestrasza.

— I żaden z tych ptaków nie stara się uciec?

— Możliwe to dla nich, są bowiem bardzo ciężkie, nie mogą ani latać ani przeskoczyć ogrodzenia.

— A w jaki sposób odbywa się zbiór ich piór?

— Rok rocznie we właściwym czasie udajemy się do parku z całym oddziałem murzynów, konno; w parku są zakątki stopniowo się zwężające, tam je więc wpędzamy. W takich miejscach niemiędo połapać je i wybrać najpiękniejsze pióra, poczem zwraca się im wolność.

— Niektóre z nich, widzę to stąd, mają pióra wspaniałe.

— To są samce. Wkrótce nadejdzie pora zbioru. Bywają pióra, dochodzące do jednego metra długości, za takie płać zagranicą ogromne ceny. W sumie daje taki ptak 1200 do 1500 franków rocznego dochodu i nie wymaga nic na swoje utrzymanie.

— Taki przemysł przynosi większe korzyści, aniżeli poszukiwanie diamentów.

— W każdym razie daje rezultaty pewniejsze i dużo jest przyjemniejszy. Kiedy panowie du Bief i Vallon rozpatrywali stado strusie, synowie ich poszli szukać tych ptaków, które zwykło trzymano w osobnej zagrodzie.

— To tutaj — rzekł młody Piotr do Fernanda — te dwa są oswojone, niekiedy przychodzą aż do domu, a mój brat i ja lubimy pojeździć konno na ich grzbiety, czasem robimy dalekie wycieczki we Veldzie, w taki sposób. Czy masz ochotę przejechać się trochę ze mną?

— Bardzo chętnie — odpowiedział

Francuz — lecz czy potrafię utrzymać się na grzbiecie ptaka?

— Zobaczysz zaraz, jak się je przygotowywa, by jeździć bezpiecznie.

Cały przybór do siodła ptaków znajdował się tuż w ich zagrodzie. Na głowę wdziewano rodzaj czapki, do której z obu stron były przytwierdzone rzemyki trenzli. Szeroki pas obejmował ptaka popod skrzydłami, a przy pasie wisiały obustronnie lekkie strzemiens. Strusie pozwoliły się dosiąść bez oporu i chłopcy pomknęli szybko równiną na swoich osobliwych wierzchowcach.

— Czy niema niebezpieczeństwa w takiej jeździe? — spytał pan Vallon nieco zaniepokojony.

— Nie, panie, proszę się nie bać, bo strusie są bardzo łagodne i posłuszne: dają się kierować bardzo łatwo. Nawet nasze najmłodsze dzieci kolejno używają takiej jazdy. Wracamy do fermi, a nasi kawalerzyści wrócą wkrótce i tam ich spotkamy.

Tak też rzeczywiście się stało; po przyjemnej przejażdżce aż nad brzeg rzeki Piotr i Fernand powrócili z dumą na strusach, którymi doskonale kierowali jak tresowanymi konikami pony.

— Oo za cudowna wycieczka! — mówił młody paryżanin, zaskakując na ziemię — jak doskonale jeździć na takim strusie. O, ojcie, jakbym był szczęśliwy, gdybym miał jednego takiego ptaka w Paryżu!

— Struś w Paryżu, mój Fernandku!... Gdzieżbyś go trzymał i jakbyś go karmił? W ogrodzie Aklimatyzacyjnym lub w ogrodzie Botanicznym, to mogłoby się udać, mają bowiem dość przestrzeni i żywność odpowiednią, lecz w domach paryskich biedne zwierzę zginęłoby na pewno niedługo. Byłoby to okrucieństwem męczyć zwierzęta, którym tak dobrze w ich ojczyźnie.

— Podzielim zupełnie pańskie zdanie — rzekł Boer — zwierzęta te konieczne potrzebują przestrzeni i swobody i gdyby nie był przekonany, że niemożliwe jest utrzymać je w innych warunkach, z przyjemnością spełniłbym szczyt życzeń Fernanda, dając mu najpiękniejszego z tych ptaków.

Fernand zrozumiał słusność uwagi Boera. Piotr pocieszył go, że teraz będą jeździli na strusach codziennie przez cały czas jego pobytu w Goed Fontein.

Nalegania Boera i całej jego rodziny

tak były szczere i serdeczne, że pan Vallon, chociaż interes nagliły go do powrotu do Paryża zgodził się zostać tydzień cały na fermie. Czasu tego użyto na wycieczki do brzegów rzeki Oranji i rzeki Vaal, której brzeg prawy bardzo jest malowniczy. Spotykano tam wielu poszukiwaczy diamentów, przemysławczych ziemie i piaski rzeki Vaalu, z których niektórzy znajdowali niepospolite okazy.

Cała ta okolica obfituje w drogie kamienie — objaśniał Boer — i często znajdowaliśmy je w wyżłobieniach gruntu, powstających wskutek wylewów rzek. Nie mówimy o tem jednak nikomu, bo to ściągłoby tu tłumy obcokrajowców i zakłóciło nasz spokój.

Każda przyjemność niestety ma swój koniec i pewnego poranku państwo Vallon pożegnali zącną rodzinę Boerów, która usiłowała ich jeszcze zatrzymać. Pan du Bief i dzieci odprowadzili gości aż do Hopetown i wkrótce po przybyciu, pocąg pociągów zabral ich do Kapsztadu, skąd pierwszym odhodzącym parostatkiem mieli odejść do Francji.

— Czego mi najwięcej żal — powtarzał Fernand — to mego ślicznego strusia.

Koniec.

Mieczysław Nostitz-Jackowski.

Marja Antonina.

Humoreska brazylijska na tle prawdziwej przygody.

Nim przed wzrokiem czytelnika rozwinę w gorącym kolorystycznym wstęgu ninijszego opowiadania, muszę słowem kilkoma skrócić sylwetkę dwu głównych jego bohaterów, członków — wraz z niżej podpisanym — triumwiratu chlubnie notowanego w dziejach brazylijskich „vend”.

Dwu ich było... Gdyby mogły być pod równikiem dwie większe sprężynki nieświeżego ognia i woda, tedy imiona ich ochrzcić należałoby moich bohaterów. Lecz że przeciwstawili większych niema, zaczęły tedy od imion, które im chrzest święty przyniósł, a które wraz z niewątpliwie zaszczytnym, odziedziczonym po ojcach nazwiskiem stanowiły też dwa przeciwieństwa; pierwszy na imię miał Maciej, drugi

Wilhelm; Majerem zwał się drugi, Orda zaś — pierwszy.

Gorący temperament Ukrainy spotkał się pod zwrotnikiem z flegmą „Vaterlandu” i — co dalekiem jest od znanego nam codzienności — przedstawiciele dwóch tak odmiennych ras, kultur i usposobień, wzorem papułek „inhabiles” — rzeczywiście stali się przyjaciółmi nierozłącznymi.

Maciej Orda był inżynierem w „tej tam dalekiej Europie, ale nieokreślona szeroka natura bałgury kazała mu porzucić projekty i cyfry, ekerski i cyrkli i po mieszkaniu w huśtaniu na felach rzuciła wśród szmaragdowych silwów Parany sercu jego na uciechę zwierzcwi na pohybel, matematyce na złość.

Orda był wysoki, szczupły, o ślicznej twarzy, bujnej, czarnej, kędzierzawej czuprynie i wielkich jak niebo błękitnych oczach, patrzących tak, jak tylko przesiąknięte wieczystą tęsknotą kleszczyk oddali oczy patrzeć mogą.

Sans peur et sans reproche — bez strachu i zmyły. Na pierwsze każdy się musiał zgodzić. W istocie jeśli skoncentrować można odwagę i zamknąć w naczyniu mięśni ludzkich i nerwów to nasz naczyniem był Orda.

To też gadano o nim „ball”.

Gadali nasi „kabokle” — Hiszpanie, czarne Portugali i Niemcy — ga dalo to wszystko, co różnorodną falą wpłynęło, torując nowe szlaki w głąb brazylijskiego, ładu.

Przejechał wpływ konno przez wzbrany Iguaçu... opowiadano kiedyś w wendzie. Ujeżdżał najdzikszego ogiera... mówił spaloną pampierem gauchos. „S-m ob-onit całą kolonię — cędził flegmatycznie Niemiec z Santa-Catharyny — czerwonych nabił jak wróbił”.

A bohater onych opowieści, lotny by wicher, przenosił się błyskawicą z miejsca na miejsce, przysparzając ciągle nowych tematów do niebawmających opowieści. Nadano mu też w miejscowej gwarze, zwanej „Lingua Brasileira”, wspólnie nom de guerre... zawołanie... nazwano go „Capitão Djav”.

Sans peur et sans reproche — co do drugiego miałymy może restrykcję — ba... nawet na pewno...

Orda miał jedną wielką wadę. Wadę, która wiele złego zrobiła mu już w życiu, wadę, która go pozbawiła dwóch palców u ręki, która z oczu jego wyciskała łzy rozpacz lub rado-

ści, z pierśi westchnienia nielowego hipototama, która wreszcie czasami nakładała pięta na tajfunowi podobną naturę i przykuwała do bardzo codziennego życia z troską o fizon — słonię i zbydny, normalnie pogardzony kruszec, miłresem zwany.

Orda był kochliwy jak, jak... bo ja wiem — chciałem napisać stary osioł, lecz przecież nie wiem, czy osioł w ogóle jest kochliwy, a tembardziej stary.

Ta tedy wada kardynalna, której treść dała mi wątek niniejszego opowiadania, przesłaadowała jego jestestwo zawsze i wszędzie.

Biała czy czarna, ruda czy o granat przypominających, kędzierzawych włosach, wysoka, niska, gruba czy chuda, każda spotykana przez dni kilka niewiasta stawała się przedmiotem elegji serca, kanson miłosnych, nuconych wśród nośnej ciszy, zachwytych... przysięg... na zawsze... i stobie pierwszy całe me serce pod stopy... słowem robiła z awanturki o stalowych nerwach i żelaznej woli prowansalskiego trubadura z pełną iluzji pierśią.

Tak fizycznie jak i duchowo Majer znacznie się różnił od Ordy: barczysty, przysadkowaty, z widoczną skłonnością do tycia, o rudej, ba... prawie czerwonej czuprynie i zwieszających się nakaztał serdelków krótkich a grubych włosów, z piwnymi oczyma o nikłym wyrazie. Niemiec wyglądał bardziej na handlarza nierogacizną lub pocziwego p.wowara niż na bohatera niecodziennych przygód.

Odwaga jego, ta odwaga, o której dużo mówiono i słusznie — była najzupełniej różną od wybuchowej odwagi Ordy. Była to odwaga oparta na ścisłej refleksji, uprzedzającej każdy wyprók.

— Wilhelm jak bije w głowę, to myśli, żeby niepotrzebnie za dużo energii nie zużyć — mawiał o nim Orda, i miał rację.

Małomówny, cichy o zlekka chrapliwym głosie, Majer bywał jednak w chwili niebezpieczeństwa prawdziwym tytanem siły, pewnością siebie i spokoju.

I kto wie, naprawdę, kogo bałbym się więcej jako wroga, Ordy czy jego, gdyż do zwady przyszedł, taki był groźny w swojej kamiennej równowadze.

Poza tem kochał fajkę i Orde, lub dla odmiany Orde i fajkę... Bez jedną

musisz zostawić mnie sam na sam z tą istotą!

— Jakto, odpowiesz mi matko, nie masz do mnie wcale zaufania?

— Kochany synu, proszę cię, błagam, nie pytaj mnie teraz o nic, nie badaj. Odejdź i zostaw mnie z tą, z tą... tą... sam na sam.

W każdej rodzinie są pewne tajemnice a o jej i z takich tajemnic idzie tu właśnie.

Ach, moja nieszczęsna tajemnica, przez którą już kiedyś wyplakałam sobie oczy i którą teraz żyć okupię.

Leon zaczynał się domyślać, że nieszczęśliwa stara księżna ma w istocie coś strasznego do ukrycia przed nim. Ścisnął ze wstrząśnięciem rękę księżnej, podniósł ją do ust i rzekł:

— Odechodzę, ale nie opuszczam domu! Zatrzymam się w sąsiednim pokoju, gdyż — dodał szeptem do ucha księżnej — nie dowierzam tej awanturnicy. Niech się pani jej wystrzeże.

To rzekłszy, minął czarnowłosa, nie spojrzawszy na nią, i wyszedł z pokoju. Drzwi się zamknęły za nim, a obie kobiety pozostały same.

— Podejść pani bliżej i mów do mnie z cicha — zaczęła księżna szeptem, dając znak nieznajomej.

— Jestem do usług pani, księżno Malakow.

— Powiedz mi pani przedewszystkiem — kim jesteś i jak się nazywasz?

— Właściwie nie należy to do rzeczy — odparła czarnowłosa nieznajoma — wszak pani już powiedziała, że jestem kobietą upadłą.

Dawniej byłam robotnicą fabryczną, ale wolalam zakosztować weselszego życia.

Mój Boże! Gdy się jest młodą i piękną. Wszak bywają też synowie i córki rodzin dystygnowanych — dodała z dojmującym sarkazmem — którzy schodzą na drogę występku. Nieprawdaż księżno, że są?

Księżna wzdrgnęła się, ale nie rzekła nic. Może nie chciała okazywać żadnej słabości wobec tej nikczemnej istoty.

— Nazwisko pani? — spytała księżna Malakow raz jeszcze.

— Zowią mnie czarną Anulką — odparła nieznajoma.

— Powiedziałaś pani poprzednio, że ten pierścień, który masz na palcu — o, jak trudno było księżnej zdobyć się na te słowa — że otrzymałaś go od swego kochanka! Kimże jest ten kochanek?

— Kto to za jeden? No, to mogę pani powiedzieć... Jest to nożownik, Majcherek.

— Majcherek? Cóż ma oznaczać to ośobliwe nazwisko?

— Muszę pani to wytłumaczyć — rozśmiała się czarna Anulka, ukazując białe zęby — wnoszę bowiem, że pani może nie rozumiesz, w jaki sposób mężczyzna może sobie zasłużyć na nazwę nożownika i Majchereka.

Otóż mój kochanek nosi tę zdrobniałą nazwę w świecie złoczyńców petersburskich.

Tam prawie każdy ma swoje przewisko i zazwyczaj odpowiada ono jego specjalności, to jest temu, w czym dany zbrodniarz celuje.

A ponieważ mój kochanek najlepiej używa noża, który w gwarze złochejskiej nosi nazwę „majchra”, — przeto i jego nazywają Majcherekiem, czyli nożownikiem.

— Więc on używa noża! Jakto pani rozumiesz? — spytała księżna całkiem pomieszana.

— Jakto? Nie domyśla się pani, a przecież to bardzo jasne. Przebiega on nożem swoją ofiarę, o ile jest mu niedogodna. Właściwie należy on do ciężkiej artylerji.

— Cóż to za gatunek ludzi, ta ciężka artylerja?

— Są to złoczyńcy, dla których żadne drzwi żelazne nie są za mocne, żadna kratka za gruba, są to ludzie, którzy umieją wleźć wszędzie. Tych w Petersburgu nazywają ciężką artylerją.

— Ach, więc kochanek pani był przestępcą?

— Tak jest, mościa księżno.

— Dzięki Bogu — szepnęła stara kobieta, oddychając z ulgą — jest więc tak jak przypuszczałam. Ten pierścień został skradziony i w ten sposób dostał się w posiadanie nożownika, a potem do ciebie.

Posłuchaj mnie pani — zwróciła się księżna do czarnej Anulki — nie chcę ci robić żadnej wymówki. Sama zapewne nie wiedziałas, że pierścień, jaki nosisz na ręku, pochodzi z kradzieży. Ale to fakt — został skradziony.

Pierścień ten był kiedyś własnością zamężnej rodziny. Jeden zacyz człowiek nosił go na palcu.

Zwolnij mnie pani od wyjaśnienia, w jaki sposób pierścień ten został odebrany owemu panu.

Dość, że pani otrzymałaś w podarunku. Otóż, pytam się teraz, czy nie byłabyś

skłonna sprzedać mi ten klejnot? Ofiaruję pani za niego tysiąc rubli.

Anulka wzruszyła ramionami i przyglądała się z uśmiechem pierścieniowi z węzłem na swoim palcu.

— Nie myśl pani, że cię chcę wyzyskać — ciągnęła księżna Malakow łagodnym głosem — możesz pójść do jubлера, niech oszacuje pierścień. Ręczę, że conajwyżej oceni go na 600 rubli.

Ja daję ci dwa razy tyle. — Nie powinnaś się zastanawiać, nie powinnaś się wahać.

— Nie — odparła Anulka krótko i ośchle — tego pierścienia nie sprzedam.

— Dlaczego?

— Bo to droga pamiątka po człowieku, którego kochałam.

— Którego kochałaś? Więc już nie żyjesz z tym kochankiem, z tym Majcherekiem, jak go pani nazywała?

— Nie! Zdradził mnie i odepchnął.

— W takim razie powinnaś pani tembardziej pozbyć się przedmiotu, który budzi tak niemiłe wspomnienia. Zwracam także uwagę pani, że mogłabym ci go bardzo łatwo odebrać. Dość byłoby mi tylko napisać list do Trepowa, naczelnika miasta Petersburga. Daleką jednak jestem od wywierania takiego nacisku.

Otóż, ja powiedziałam, gotową jestem wypłacić pani tysiąc rubli i to natychmiast.

Ściągnij pani pierścień z palca, ja zaś przyniosę pieniądze.

Księżna zrobiła ruch, jakgdyby miała skierować się ku drzwiom, ale Anulka zagroziła jej drogę.

— Nie trudź się, mościa księżno — zawolala — pierścienka tego nie oddam nawet za 100.000 rubli! Pani się domyślasz zapewne — ciągnęła Anulka, wpatrując się z daleka w twarz księżnej — że mnie kocha niejednym mężczyzną. Nie będę się też zapierała, że miałam stosunki z bardzo wieloma mężczyznami.

Toż Boże drogi, nie urodziłam się w złotej kłody. Należałam do klasy wyrobniczej, a gdy w tej klasie dziewczyna jest piękna i delikatna, to najlepiej uczętni, jeżeli się sprzeda.

Wtedy przynajmniej nie jest głodną i może ubierać się równie wytwornie jak ludzie bogaci.

— Ach, Boże, co za pojęcie! — zawolala księżna, zalamując ręce ze zgrozą — ale, niestety, nie mogę tym pojęciem zapobiedz. Wiem, są temu winne nasze bezsensowne warunki społeczne.

Każą się ludowi głodzić, nękać go,

prześladują, poniewierają, nie dają mu żadnej oświaty, a skutek jest taki, że jego synowie wychodzą na złodziei, a córki na ladacznice.

Ani ja swemi skargami, ani pani swymi wyrzutami nic tu nie zrobimy. Oho, powiedz mi pani raczej, po coś tu przyszła?

— Widzi pani, mościa księżno — odparła Anulka, bawiąc się nieustannie swoim pierścieniem — ten, który mi odarował ten klejnot, był wcale innym, jak ci wszyscy, z którymi miałam stosunki.

Nie był tak surowym, jak oni, miał wychowanie, o, nawet bardzo dobre wychowanie. Posiadał wykształcenie, słowem, byłam dumna z tego nabytku.

— Sądziłam jednak, że to Majcherek dał pani ten pierścienek w podarunku.

— Tak, nie myli się pani, nożownik, okrzyknięty złoczyńcą, zbrodniarzem, rozbójnikiem — on mi dał ten pierścień. O nim też mówię.

— Więc ten nożownik otrzymał dobre wychowanie? Pochodził zapewne z dobrej rodziny?

O tem musi pani najlepiej wiedzieć, mościa księżno — zawolala Anulka, zadając teraz cios stanowczy — bo Majcherek pochodzi z książęcego rodu Malakowych! Był jedynym synem księcia Malakowa i jego małżonki. To syn pani!

— Kłamiesz!

— Z okropnym krzykiem wyrwały się słowa z ust starej księżnej.

— Kłamiesz! — powtórzyła raz jeszcze, przystępując do Anulki — za takiego mne kłamstwo nie będę miała dla siebie żadnej łaski, żadnego współczucia.

Cofam swoją propozycję. Nie tylko, że nie odkupię tego pierścienka, ale natychmiast zawolam policję i każę cię aresztować.

Staniesz przed sądem i wyznasz, w jaki sposób przysłałaś do posiadania tego klejnotu. Pochwyć też nożownika, który pierścienek zrałował.

— Chcesz pani zawołać policję? — odparła Anulka — pozwólże mi pani otworzyć okno, tam stoi właśnie jeden z tych psów. Skoczą oni na łapkach, gdy księżna zawoła. I ten stawi się niezwłocznie do usług pani.

Anulka otworzyła okno i wskazując z uśmiechem na ulicę, rzekła ponownie: wolajże pani, nie trać pani czasu.

— Kobioto! jęła księżna, błędąc okropie — więc tobie wszystko jedno, że możesz się dostać do więzienia?

— Gdzież znowu! Nie mam wcale o-

go i drugiej prawie go w życiu nie widziałem, a i inni mówili to samo.

Wszystkiego tego, co było „piękną” jakiegokolwiek bądź koloru ras i usposobień, nie nosił chronicznie to też gdy Orda dostawał febrę miłosnej, klasyczna flegma Majera hywała zachwiana. Chodził z wepchniętymi w kieszenie kurtki kulakami, kłął przez zęby i opluwał wszystkie znajdujące się w promieniu dziesięciu kroków przedmioty. Natomiast każde niepowodzenie trabażura napawało go głęboką radością i rozlewało się błogim uśmiechem na łonęjącej od potu twarzy...

— Na! genugi! — mruczał wtedy, broń ogładając i siódło.

W rzeczywistości kiedyś Orda, i wręcz mu to powiedział, że widział jak Majer wieczorem wdychał do starej fotografii jakieś tustaj „Gretchen”.

Lecz Majer spójrz na niego z taką bezdenną pogardą i splunął tak głośno, że wszyscy obecni bezwzględnie wzięli słowa Ordy za zwykłe niskie oszczerstwo.

Z tymi to dwoma ludźmi związał mnie los dziwna dwóch imion przysług, która, jak umiem, podam czytelnikom.

Było to właśnie podczas bezkrólewia w sercu Ordy. Ostatni przedmiot jego zachwytu, piękna młulka Antonina, zajęta była właśnie wystawiony z wielką starannością przez Orda dom wraz z jego w cieniu rzezanem umeblowaniem, lecz straciła locum w sercu inżyniera.

Nie obyło się to bez scen o patetycznodramatycznym nastroju, przysięg i przekleństw — wzywaniu na świadków ludzi i nieba, skończyło zaś opuszczeniem przez naszą trójkę, zresztą ku wielkiej radości Majera, chaty, by głowy stroskane złożyć na sennie w pobiskiej należącej do campo d'esperiancia stodołę.

Switalo...

Błysk pierwszego promienia słońca, który siłą sztyletu przesyłał wierzania praworęcznego locum — wdarł się, zapanał nad wątlm półm. kiem — i zbudził mnie z mocnego, iście gruchoskiego snu.

Zerwałem się, strząsając z drżącego p.d wpływem porannego chłodu ciała — zdążyła sucha trawa i skrzyjące rozwarciem wierzcho.

za Serra d'Esperanca.

Nad wypalonemi a zasadzonemi ku kurydzą „szakram” królami przeciagali stada zielonych papug, sytych żeru, siadając od czasu do czasu na osmalonych, szcernalych od dymów pożaru pinjaroch. Gdzieś w gąszczu karatuty „aronjo”, zwiastum pogodnego dnia, wywołał w długim trele swoje nieskręcone tre-tre-tre... a w sąsiedniej portejce współprzebudzony popielaty w czarne pręgi byk porykiwał swem długim „wujuh”.

Było chłodno.

Oulitem się w obszerną „palę”, prze rzucając frendeś przez ramie; głębiej nacisnąłem sombrero, pokryte perlistą z mgieł białych rośną, i leniwie poszedłem ku miejscu, gdzie z wieczora puszczono pasły się nasze konie.

— Tooom!... Tooomoom!... Tooomoom!... Preto... Tooom!... — jak trąbka dźwięczał mój zew po bliskim lesie... lecz koni ani widu... ani słychu...

— Haj, Orda! Majer... hej para a kiel! — krzyknąłem w stronę stodoły.

— Aaa! — ziewnęto wysuwając się z ciemnej jeszcze czeluści straszdyto, o czuprynie zmierzwiłonej, w „peli” pokrytej pokruszoną słomą — Czego wrzeszczysz?... świat się obraca w przeciwną stronę, czy co?

Orda miał jeszcze jedną wadę, o której nadmienić zapomnieliśmy, nadwyszy siko lubił dobrze się wyspać; więc gdy niebacznie ściągaliśmy go z wygodnego na słomie postania, uważał za święty i krytyce nie podlegający obowiązek, przeciągnąć się trzykrotnie, z głośniejszym jeszcze od pierwszego ziewaniem rzucić we mnie pinjarowym sękiem.

A sęki to twarde, dość, że z powodu małej objętości a wielkiego ciepła w spalaniu, używane miały węgla przez brazylijskie koleje.

— Czyś ty zwarjował, Orda?

— Kto zwarjował ty, czy ja? może to ja, jak obdzierany żywcem ze skóry wyjęc, wrzeszczę od pół godziny: Tooom!... Co?...

— No dobrze, ale konie...

— Co, konie?... konie wleży w brakotnę i pokładzi się gdzieś nad rzeką... Idź do diabła i daj spokojnym ludziom spać... co? tu w kolonii konia ci kto skradnie czy co?

— Ale...

— Żadne ale... szukaj sobie czy nie szukaj, laś czy nie laś po lesie... zresz-

tą życzyć ci, byś wybił sobie oko... wylamał wszystkie zęby... żeby cię jasnica ugryzła, a ja idę spać.

Czyli tej przemowie pieczęć przylżyło zewnie tak okropne, że pinjory zekolysały się w posadach, a mój Bx uczył w przerażeniu przed oczyma polknięciem.

Wysiliłem całą swą zdolność argumentacji — chciałem z niezbitą logiką wywieść Orda, czemu może być dla nas zginiecie lub skradzenie tak drogocennych jak konie zwierząt... gdy watek wzburzonej myśli przerwał mi oddalony dzwonek.

— „Tropa”, czy co? — mrknął wychodząc właśnie z ulubioną fajką w zębach Majer.

Alto to na „tropy” było już za późno, pora letnich suaz minęła, muiy i konie przeszły już przez zapadły szakatek i rgnęły gdzieś daleko aż pod Sao Paulo... coż więc to mogło być... Chyba wychodzący...

— O da co to dzwoni?

— Diabeł ogniem... czyś ty, szło-wieku, dzisiaj głowę stracił... co ma dzwonić?... a zresztą niech sobie dzwoni... przeskada ci, co?

— Nie przeskada, ale...

Orda spojrzal na mnie jadovitym wzrokiem starego gauchosa i wzruszył ramionami, a Majer „tipo indifferente” splunął przez zęby, nie wypuszczając fajki ze swoich szczęk wielkiego buldoga.

Tymczasem słaby zrazu dźwięk dzwonka coraz wyraźniej przedzierał się przez mgłę; róż, potęgiął i spływał na kolonyj srebrnym półtonem.

Niezaprzeczenie ciągnęło coś od strony Serra d'Esperanca... może...

— Siuchajcie, to pewno wychodzący — zaryzykowałem.

„Wychodzący”!... Myśl sama wstrząsnęła aż do posad gorącym Orda i flegmatycznym Majerem... Bal... wiadomości ze świata, może z kraju nawet... kto wie! nuż jaki inteligent z nimi... książki...

To też pierwszy Orda zadecydował „a no, trza zobaczyć” i ruszył w stronę odgłosu dzwonka. (C. d. n.)

Do sprzedania

8 ak. dobrej ziemi do sadzenia z maszynem domem mieszkalnym, 4 km. ze Campo Largo przy drodze do Ponta Grossa. Bliższych informacji udziela Józef Kula, Kurytyba, rua Martim Affonso 16 (Campo da Galicia).

Kilka wyleczeń

otrzymanych po użyciu cudownego „Peitoral de Angico Peletense” i potwierdzonych przez pp. Ceelio Francisco de Souza i Joaquim da Silva Leitao „Mio mi zawiadomisz Sz. Pana, że pański preparat „Peitoral de Angico Peletense” bardzo był tu poszukiwany

Osoby, które używały tego Peitoral, powiadają mi na podstawie własnego doświadczenia, że nie znają lekarstwa skuteczniejszego i energiczniejszego nad niego w leczeniu zakatarzenia.

Asperas, 15 listopada 1920.

„Poświadczam, że moja 6-letnia córeczka Belmira, cierpiąc na silny bronchit” została z niego wyleczona radykalnie przez wyłączenie używania „Peitoral de Angico Peletense” dra Silva Pinto.

Dobroczynnych skutków doznałam, ja i członkowie mojej rodziny, przy użyciu toż „Peitoral de Angico elotense” w leczeniu zakatarzenia, uporeczywego kaszlu i t. p. chorób, co stwierdzam niniejszem w dowód uznania dla jego twórcy i dla dobra cierpiącej ludzkości.

Peletas, 22 września 1919 — Joaquim da Silva Leitao.

Potwierdzam powyższe świadectwa: Dr. E. C. Ferreira de Araujo (firma legalizowana) Pozwolenie Nr. 511 z 26-3-1906

Główny skład: D. OGA-IA SEQUERIA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurytybie: Drogerje: Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, w Fto. Iamopolis: Hapka Irmão, Raul lino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christ-vam da Oliveira — w Joinville. Harnique Jordao, etc, w Parana: Alberto Veiga, Cia etc.

Wyleczenia, które wyda- ją się być cudownymi

Tak mówi pewna władza w Rio de Janeiro:

„List niniejszy ma na celu podziękować Panu za niezmierne dobrodziejstwo jakiego doznałem przez użycie cudowcoj „POMADY MINANCORA” przy leczeniu pewnych ran, które mnie dręczyły przez 8 lat, i z których dziś, dzięki pańskiemu wynalazkowi i poświęceniu się dla dobra ludzkości, zostałem zupełnie wyleczony.

Moje uznanie dla p. Goncalves'a będzie wiecznem i żyć będę mu, aby jego „Pomada Minancora” osiągała sławę światową, aby wszyscy, którzy cierpią doznałi ugi tak jak ja, który cierpiałem przez 8 lat, chociaż używałem rozmaitych lekarstw, które mimo swej siły, są lekarstwami bez wartości i nikomu ulgi nie przynoszą.

Proszę Pana, p. Goncalves, zrobić z tego mego listu użytek, jaki za stosowny uzna, niech o pańskim preparacie wiedzą wszyscy, dla których może być pożytecznym.

Jeszcze raz bardzo Panu dziękuję za dobrodziejstwo doznane i kreślę się dla Pana z szacunkiem i poważaniem

Dr. Ant. Deyeras Pra'a.

Capital Federal, rua 7 de Setembro 103 (Podpis legalizowany przez notariusza Belmiro Correa — rua do Rosario 76

DETALICZNE ceny targowe w Kurytybie dnia 22 marca 1927

Ryż czerwony ekstra 60 kg.	45\$000
Ryż biały 10, worek 60 kg	70\$000
„ 20 „ 30 kg	60\$000
Kukurydza stara worek 80 litr.	20\$000
Ziemiakni ang. worek 50 kg	10\$000
Cebula nowa 15 kg	10\$000
Piszon nowy 120 litr. 30\$, stary	20\$000
Mąka pszenna „sublima w. 44 kg	42\$000
„ „lili” worek 44 kg	45\$000
„ mandjok „suruh” 50 kg	28\$000
„ „ 40 kg	25\$000
Otręby worek 40 kg	8\$000
Cukier mascavinho R. G. 60 kg	52\$000
biały mielony 58 kg	55\$000
biały rafinowany 50 kg	60\$000
Sól rafinowana woreczek	12\$000
Masło 1 kg	7\$000
Smalec 1 kg	3\$500
Miód 1 kg	13\$000
Jaja 1 tuzin	33\$000
Kura 1 sztuka	43\$000
Mięso woowe 1 kg	15\$000
„ wieprzowe 1 kg	22\$000
Wino nacional 80 litrów	120\$000
Kaszas 80 litrów	120\$000
Nafta skrzynka	38\$000

W Brazylii z dołu. W rycie Pół

Wych

N. 13

Foch ostr przed

Zamieniając misię dla spraw

malną radę w

rtawione zost

obrony Francji

jął parlament

przeprowadzi

zacie armji na

wojskowej z

się 12. Plan

przymusową

nalnych sił F

jennych a wię

stkich czynnik

myślowych i

mogą być odp

wypadek woj

Plan 12 m

miesięcznej slu

stawił osobis

Painleve, pre

batach, jakie

więzły, wzię

generalnego,

marszałek Fo

Marszałek

aczółwiek ro

stało przepro

to rozbrojen

niepodobień